

Przeгляд Olkuski

4 KWIETNIA 1996 Nr 7/98/96

Cena: 30 groszy

DZIŚ W PRZEGLĄDZIE:

- o strajku pracowników PKM - str. 1 i 7
- o ośrodka rehabilitacji dla dzieci niepełnosprawnych - str. 2-3
- o tym, co włożyć do koszyka - str. 4
- o pojawieniu się UFO - str. 5
- o darach dla Straży Miejskiej i Policji - str. 5

Wielkanoc za pasem

Szanowni Państwo

Zbliżają się od dawna oczekiwane Święta Wielkiej Nocy.

Sprzątania zostało już niewiele, jeszcze tylko nieco pieczenia i gotowania... i można zasiąść za stołem.

Z okazji Świąt Wielkiej Nocy życzymy Państwu wszystkiego najlepszego, a najbardziej tego, by wreszcie nadeszła wiosna

Redakcja



Lany poniedziałek

STRAJK! ODWOŁAĆ DYREKTORA

Odwołania dyrektora przedsiębiorstwa i podwyżki płac o 100 zł domagają się związkowcy "Solidarności", olkuskiego Przedsiębiorstwa Komunikacji Miejskiej. Od 1 kwietnia na ulice miasta nie wyjechał żaden z 40 autobusów. Władze miejskie starają się zorganizować komunikację zastępczą.

Jak twierdzą związkowcy, 21 lutego zawarli z dyrektorem porozumienie, na mocy którego pracownicy mieli otrzymać podwyżkę o średnio 100 zł. Po kilku dniach dyrektor, Jan Kulbik wycofał się z tej decyzji, argumentując pomyłką w wyliczeniach. Zaproponował podwyżkę o 35,50 zł. Przedstawiciel Zarządu Regionu "Solidarności" według swoich wyliczeń stwierdził, że załoga PKM jest "oszukiwana od 1994 roku" przez pracodawcę, nie otrzymując wynegocjowanych przez komisję trójstronną podwyżek płac.

To spowodowało o podjęciu decyzji organizacji strajku. W nocy 31 marca komitet strajkowy zdecydował o dopisaniu do swych żądań dodatkowego postulatu o natychmiastowe odwołanie dyrektora i przeprowadzenie kontroli w PKM Olkusz.

Rano, 1 kwietnia związkowcy złożyli na ręce burmistrza, Andrzeja Ryszki dokument zawierający postulaty strajkujących oraz materiały zbierane od 1994 roku, a mające świadczyć o niegospodarności dyrektora.



O godzinie 10 rozpoczęło się posiedzenie Zarządu Miasta, w trakcie którego przeprowadzono półtrogodzinny rozmowę z dyrektorem Kulbikiem.

Po wyjściu z sali, pytany przez dziennikarzy czy jest jeszcze dyrektorem przedsiębiorstwa, powiedział, że jest nim nadal. Na pytania o podwyżki, odpowiedział, że sytuacja przedsiębiorstwa pozwala na podwyżkę płac jedynie o 40 zł.

Związkowcy twardo stoją na stanowisku, że w przypadku nie spełnienia ich głównego postulatu o odwołanie dyrektora, będą kontynuować strajk, aż do głodowego włączenia.

ciąg dalszy na str. 7

Ośrodek na kresach /województwa/

ŻARNOWIEC

Pierwszy specjalistyczny ośrodek terapeutyczny na naszym terenie otwarto niedawno w Jeziorowicach (gm. Żarnowiec). Placówka jest filią katowickiego Młodzieżowego Ośrodka Pomocy Psychologicznej i powstała dzięki olbrzymiemu zaangażowaniu i pracy dyrektora Stanisława Borowskiego i jego współpracowników.

W ośrodku znajdzie miejsce młodzież w wieku 15-21 lat, która chce rozwiązać własne problemy, jak zaburzenia lękowe, depresyjne czy inne. Po zakwalifikowaniu młodzież będzie uczestniczyć w sześciotygodniowych turnusach, podczas których będą mogli brać

aktywny udział w terapii indywidualnej i grupowej oraz różnego typu zajęciach pobudzających i rozwijających ekspresję twórczą. Nie przewiduje się udziału w turnusach młodzieży uzależnionej od narkotyków, a także upośledzonej umysłowo. Kłopoty szkolne, ro-

dzinne i stresi powodują często sytuację, że młodzież "zapęta się" i sądzą, że znaleźli się w sytuacji bez wyjścia. Fachowa i życzliwa pomoc może być tym podaniem ręki, które pozwoli im zobaczyć "światelko w tunelu".

(syp)

Trudny pierwszy krok

Pomyślny rozwój każdego dziecka jest możliwy tylko w tzw. optymalnych warunkach wychowawczych i środowiskowych. Wiedza o dziecku, zainteresowanie neonatologii, pediatrii, psychologii i wielu innych dziedzin powoduje, że od lat gromadzone są doświadczenia, informacje o wszystkich faktach, zjawiskach i cechach składających się na rozwój dziecka od momentu poczęcia, urodzenia aż do osłabienia przez nie dojrzałości.

Wiadomo, że każda faza rozwojowa wpływa na następną dodatnio lub ujemnie, pobudzając lub hamując. Wiadomo też, że pewnych braków w rozwoju nie da się później wyrównać, jeśli minie najlepsza pora ich rozwoju. Co więcej, łańcuch nawarstwiających się braków prowadzi z upływem czasu do opóźnienia lub patologii rozwoju. Pierwsze lata życia dziecka pozostawiają trwałe zapisy w psychice, które dają o sobie znać do późnej starości. Nie bez powodu, przy wyjaśnianiu motywów postępowania, utrwalania się niektórych cech osobowości, postaw ludzi dorosłych interesujemy się ich dzieciństwem. Pytamy czy było ono pogodne i radosne, czy przeciwnie, smutne i ponure.

Najlepiej być zdrowym i bogatym...

Tego życzymy każdemu przychodzącemu na świat dziecku. Jednak statystyka jest bezlitosna. Na każde tysiąc nowo narodzonych dzieci kilkoro jest innych. Dzieci te częściej chorują, mają niedowład kończyn. Winę za to ponosi często dziecięce porażenie mózgowie.

Wśród licznych chorób układu nerwowego u dzieci, mózgowie porażenie dziecięce zajmuje szczególne miejsce. Wynika to zarówno z dużej liczby przypadków, jak i złożoności problemów, które się z tym łączą. Nie jest ono traktowane jako odrębna choroba, co raczej zespół objawów wynikających z bardzo różnych przyczyn etiologicznych, zaburzących przebieg ciąży, porodu czy okres noworodkowy.

Może to być niedotlenienie układu nerwowego, procesy zapalne, wylewy śródczaszkowe, wcześniactwo, żółtaczka i inne. Często łączy się to ze stanem zdrowia i higieny matki w okresie poprzedzającym ciążę i w samej ciąży. Czasami bywa to uwarunkowane genetycznie.

Świat znaczący łóżko

W profilaktyce i opiece nad tymi dziećmi uczestniczą lekarze wielu specjalności oraz rehabilitanci, psychologowie, logopedzi czy pedagodzy. Jednak los dziecka opóźnionego w rozwoju przede wszystkim spoczywa w rękach rodziców. To od ich pracy, wytrwałości zależy czy dziecko wyrośnie na przykutą do łóżka "roslinkę", czy da mu się szansę na w miarę normalny rozwój, samodzielność, realizowanie się w życiu. Nie jest ich w stanie wyręczyć ani zespół najlepszych nawet lekarzy i rehabilitantów, ani żadne z sanatoriów, mimo największej ich wiedzy i dobrej woli. Najczęściej miejsce dziecka z porażeniem mózgowym jest w domu rodzinnym, gdzie znajdzie miłość szczególny klimat i pomoc w budowaniu swego życia. Kiedy warunek ten jest spełniony, to dzięki wspólnej pracy rodziny, lekarzy i rehabilitantów wyniki leczenia mogą być zdumiewające. Objawy porażenia mózgowego mogą być różne: kurczowe niedowłady kończyn, ruchy mimowolne, zaburzenia równowagi i zaburzenia zdolności ruchów. U części dzieci może występować padaczka, uszkodzenia narządów słuchu i wzroku. Zespołowi temu może towarzyszyć opóźnienie rozwoju umysłowego, zaburzenia w zachowaniu. Może, ale nie musi. Aż w 75% przypadków nie stwierdza się niedorozwoju umysłowego. Tak więc 3/4 tych dzieci ma umysł sprawny tak, jak każde inne dziecko, a jedynie zaburzenia ruchowe. W praktyce często jednak bywa tak, że rodzice widząc, iż dziecko jest inne, nie chodzi, ma problemy z mówieniem, pozostawiają je własnemu losowi. Dziecko nie wychodzi z domu, często nie wstaje z łóżka. Odbiera mu się szansę zostania sprawnym umysłowo człowiekiem. Niestety, jeśli dziecko nie będzie poddane opiece, nie będzie się z nim pracowało, to jego początkowo prawidłowy rozwój umysłowy może ulec zahamowaniu i zatrzymaniu.

Zadaniem rehabilitacji jest uchronienie tych dzieci przed kalectwem na całe życie.

Rehabilitacja za pomocą wczesnej diagnostyki, terapii, integracji społecznej leczy i włącza w życie rodziny, przedszkola i szkoły.

Za pomocą ciężkiej pracy można nauczyć dziecko samoopieki w czynnościach codziennych, samodzielnego poruszania się, jak najsprawniejszego posługiwania się rękami, słownego komunikowania się z otoczeniem, dbania o wygląd zewnętrzny. Włączenie dziecka do zajęć przedszkolnych i szkolnych oraz rozwijanie jego samodzielności życiowej pozwala na dalszy rozwój. Samodzielne chodzenie, prawidłowa postawa ciała, sprawne zmysły i ręce należą do podstawowych warunków umożliwiających dziecku opanowanie coraz bardziej złożonych czynności, zdobycie umiejętności samodzielnego radzenia sobie w życiu dorosłym.

Tysiąc razy noga

"Kiedy Krzysiek się urodził, nie mógł ruszać rączkami ani nóżkami" - mówi pani Krystyna. Z niedowierzaniem patrzę na uśmiechniętego sześciolatka bawiącego się w kąciuku klocekami. Lata żmudnych ćwiczeń, dzień po dniu po tysiące razy podnoszenie i opuszczanie niewładnej rączki i nóżki zanim zrobił pierwszy samodzielny ruch. Setki różnych zabaw i ćwiczeń, które miały usprawnić niewładne kończyny. Dzień, w którym pierwszy raz samodzielnie stanął, zrobił pierwszy krok. To wszystko pamięta się całe życie, bo zostało okupione katorżniczym wysiłkiem. Grzesiek urodził się z porażeniem mózgowym. Jego rówieśnicy, którym nikt nie pomógł, są skazani do końca życia na bezwładne leżenie w łóżku. Nawet gdyby teraz rozpoczął z nimi rehabilitację, jest już za późno. Na terenie działania olkuskiego ZOZ-u mieszka ponad sto dzieci z opóźnieniami rozwoju, wynikającymi z uszkodzeń układu nerwowego. Co roku przybywa kilkoro następnych. Dotychczas dzieci te były kierowane do specjalistycznych ośrodków w Katowicach lub Jaworznie. Rehabilitacji poddano zaledwie kilkadziesiąt. Większość spędzi życie przykuta do łóżka. Dzięki inicjatywie dra. Wojciecha Kluczewskiego, ordynatora oddziału dziecięcego olkuskiego szpitala, przy współpracy olkuskiego ZOZ-u i władz miejskich wkrótce powstanie w Olkuszu Ośrodek Rehabilitacji dla dzieci niepełnosprawnych.

/dokończenie na 3. stronie/

W poszukiwaniu nowego modelu oświaty

Kiedy przed niespełną tygodniem siadałam do napisania tego artykułu, zadawałam sobie jedno, zasadnicze pytanie. Mianowicie, czy jest sens zdawać relację z tego, co dzieje się na stosunkowo wysokim szczeblu kuratorium, czy ministerstwa oświaty i wychowania? Zapewne każdy z państwa kiwając z przekonaniem głową odpowie na to pytanie twierdząco, dodając dobitnie, że "sens jest".

Nie przeczę. Wątpliwości moje wynikają jednak z faktu, że decyzje powyższych instytucji (dotyczące szkolnictwa) zmieniają się w zawrotnym tempie. W związku z tym, to, o czym Państwa pragnę poinformować, dziś lub jutro może spocząć gdzieś w archiwalnej teczce z napisem: "NIE-AKTUALNE", za co z góry przepraszam. Zatem...

"SZKOŁA RAZ JESZCZE"

W dniach: 9-10 marca w krakowskim "Klubie Jagiellońskim" odbyło się seminarium poświęcone zmianom i reformom w oświacie. Na konferencję organizatorzy zaprosili uczniów najlepszych i najbardziej liczących się szkół w Małopolsce; szkół współpracujących z tzw.: "Fundacją Batorego". Olkusz reprezentowali uczniowie: III i IV klas II LO imienia Ziemi Olkuskiej. Podczas dwudniowego spotkania wymieniono wzajemne doświadczenia, spostrzeżenia dotyczące szkolnictwa, a wśród kilku warsztatowych dyskusji narodziły się nowe pomysły, które już niebawem będą realizowane w naszym mieście. Obok suchych faktów, statystyk i wyliczeń, pojawiły się też ciekawe referaty będące chyba najlepszym dowodem na to, że nawet najbardziej jałowe sprawy da się przedstawić w dowcipny (a i merytorycznie wysoki) sposób. Cała konferencja nie sprowadziła się jednak tylko do lamentów nad podupadającą polską oświatą. Padały, wśród wielu innych, dość kontrowersyjne wypowiedzi jak ta, że: "Polska matura jest zbyt łatwa" (!) lub: "Szkoły techniczne i zawodowe, w obecnych warunkach, produkują bezrobotnych".

Krakowski kurator, Jerzy Lackowski przedstawił swoją koncepcję "NOWEJ MATURY" - tzw.: "MATURY 2000", którą ma nadzieję już w najbliższych kilku latach wprowadzić do szkół.

/dokończenie na str. 9/

Dlaczego - Klucze?

Ponieważ dużo piszemy o gminie Klucze, warto przypomnieć Czytelnikom Przeglądu Olskuskiego, skąd wzięła się nazwa - Klucze.

Chociaż najstarszy dokument pisany dotyczący tej miejscowości pochodzi już z 1374r. (Akt lokacyjny), to jednak brak źródłowych danych zarówno o początkach, jak i pochodzeniu wsi.

Według Seweryna Bonera (1534r.) nazwa wsi wywodzi się od klucznika imieniem Janusz, który od dworzanina na zamku rabsztyńskim - Parczewskiego, otrzymał kawał gruntu, na którym powstała później wioska Klucze. Inni twierdzą, że nazwa ta pochodzi od licznych tu niegdyś źródeł doskonałej wody głębinowej, zwanych dawniej - "klecze". Są i tacy, którzy kojarzą to z tutejszą administracją (kluczem) grupy okolicznych folwarków.

Sporna jest także odmiana współczesnej nazwy miejscowości. W Kluczach nie mówi się np.: Jestem z Kluczy (co jest poprawne literacko), ale - z Klucz (co jest przyjęte zwyczajowo).

Przyjazna rakietą

Pisaliśmy kiedyś, że makieta rakiety, którą możemy podziwiać w Kluczach (papiernia "wycelowana" jest na wrogi niegdyś Zachód. Mieszkańcy "papierni" przekonywali mnie, że montując "rakiety" sugerowano się nie względami "militarnymi", lecz widokowymi, szczególnie zaś dla tych, którzy wysiadają z autobusów przyjeżdżających z kierunku olskuskiego. Jeżeli tak, to Zachód może spać spokojnie...

Nagroda dla gminy

IV edycja katowickich Targów Ekologicznych "INTERECO'96" była szczęśliwa dla gminy Klucze, która zdobyła I miejsce udokumentowane 10 tysięczną nagrodą. W gronie 120 firm, instytucji i organizacji ekologicznych Klucze (i gmina Bytom) okazały się bezkonkurencyjne w kategorii ochrony powietrza, a źródłem tego sukcesu jest przede wszystkim dorobek w dziedzinie gazyfikacji gminy.

Mienie komunalne

Majątek gminy Klucze skupiony w tzw. mieniu komunalnym w 1995r. obejmował 19 budynków, 228 ha gruntów, 147 km sieci wodociągowej, 8,1%-owy udział w majątku olskuskiego PKM oraz akcje KZP S.A. o wartości 9.330 zł. Dochody uzyskane z zagospodarowania niektórych działów tego majątku wyniosły 50.525 zł, a nakłady na jego utrzymanie i obsługę - 203.495 zł.

W br. gmina przejmie jako zadanie własne 8 szkół podstawowych oraz basen kąpielowy w Jaroszowcu. Trwa też proces komunalizacji tutejszego mienia Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej w Dąbrowie Górniczej, a dla celów budownictwa jednorodzinnego - sprzedanych będzie 8 działek o łącznej powierzchni 0,625 ha.

Dla dzieci i emerytów - taniej

Od pewnego czasu również w tutejszym Urzędzie Gminy można nabyć paszport. Normalny koszt tej przyjemności wynosi 50 zł, a dla dzieci, młodzieży, studentów, emerytów i rencistów - 25 zł. Czas oczekiwania - 2 tygodnie.

KLUCZE

Ładnie recytują

W zorganizowanym przez miejscowy GOKSTiR Gminnym Konkursie Recytatorskim dla dzieci z klas I, II i III zwyciężyła Anna Porębska z Jaroszowca przed Adrianną Płachecką z Klucz i Kamilą Pasich z Ryczówka.

Docenili Kasię

W kluczewskim UG kilkunastu przedstawicieli Urzędu i Rady Gminy, ZWP "Silikaty", RG ZLZS, GLKS "Przemsza" i GOKSTiR-u - przyjmowało srebrną medalistkę ostatnich mistrzostw Polski juniorów do lat 10 - Kasię Poznańską z Jaroszowca. Sympatyczna szachistka, która przybyła tu w towarzystwie rodziców i trenera Władysława Gbyła, otrzymała list gratulacyjny, maskotkę i nagrodę pieniężną. Zastanawiano się też, i to bardzo zobowiązująco, jak i za czyje pieniądze przygotować Kasię do tegorocznych mistrzostw Europy.

Mistrzowie gminy

W Drużynowych, Gminnych Mistrzostwach Szkół Podstawowych w Tenisie Stołowym w kategorii dziewcząt II i III miejsce przypadło Szkole Podstawowej w Jaroszowcu, a w kategorii chłopców również podwójny sukces odniosła Szkoła Podstawowa w Bydlinie.

Trzy kryształowe puchary

Dwie drużyny LZS "Legion" Bydlin oraz trzy drużyny szkolne (Bydlin, Jaroszowiec i Kwaśniów), reprezentując województwo katowickie, startowały w Ogólnopolskim Podhalańskim Rajdzie Narciarskim w Białym Dunajcu, gdzie zdobyły II miejsce w klasyfikacji generalnej, V miejsce dla województwa katowickiego oraz VIII miejsce w klasyfikacji szkół podstawowych. Rajd odbył się z okazji 50-lecia Ludowych Zespołów Sportowych.

Jest lecznica

W Kluczach uruchomiono oczekiwaną tu od dawna przychodnię weterynaryjną, gdzie każdy zwierzak może liczyć na leczenie, profilaktykę i zabieg operacyjny. Młody właściciel lecznicy ma zamiar spotkać się z przyjaciółmi zwierząt, szczególnie zaś z przedszkolakami. Obiecuje też zaopiekować się (bezpłatnie), potrzebującymi pomocy lekarskiej bezdomnymi psami i kotami.

(bh)



Redakcja Przeglądu Olskuskiego.

Zwracam się z gorącym apelem do wszystkich ludzi dobrej woli, którzy zechcieliby pomóc 3-letniemu dziecku choremu na białaczkę. Moja sytuacja materialna nie pozwala mi na leczenie dziecka, dlatego też szukam pomocy u innych ludzi. Będę wdzięczna nawet za symboliczną złotówkę, która być może pozwoli uratować życie mojego dziecka.

Wszystkim dobroczyńcom z góry serdecznie dziękuję.
Mama Damianka.

Pieniądze można przekazywać na konto:

ZOZ Katowice
Bank Śląski VII O/ Katowice
312608-0700057763
Hematologia - Damianek

Trudny pierwszy krok

dokończenie z 2. strony

Pomysł był następujący. W Olskuszu działa Przedszkole nr 9 na os. Młodych, w którym prowadzone są grupy integracyjne dla dzieci niepełnosprawnych. W przedszkolu dzięki Państwowemu Funduszowi Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych i i darom znajduje się specjalistyczny sprzęt, jakiego nie powstydziłyby się podobne ośrodki w Katowicach czy Krakowie. Pracują tam specjaliści zajmujący się rehabilitacją dzieci niepełnosprawnych. Układ jest taki" Urząd Miasta i Gminy jako właściciel przedszkola daje nieodpłatnie lokal i sprzęt, ZOZ wykwalifikowanych pracowników i placówka może rozpocząć działalność.

"Chcemy, aby Ośrodek był otwarty codziennie, np. od godziny 12 do 16. Trafiałyby tam dzieci kierowane przez dziecięcą Poradnię Neurologiczną, która od pierwszego stycznia br. została uruchomiona przy poradni na ul. Sławkowskiej. Dzieci w Ośrodku byłyby poddawane zabiegom rehabilitacyjnym, masażom. Co więcej, rodzice mogliby się nauczyć wykonywania pewnych ćwiczeń w domu. Na miejscu byłaby pomoc lekarska. Z czasem myślimy o współpracy z psychologiem. Równie ważna, jak pomoc dziecku, jest pomoc rodzinie, w której się znajduje. Rodzice często wstydzą się tych dzieci, nie wychodzą z nimi z domu. Dzieci całymi dniami leżą na łóżku.

Pomógł nam Korki

stwierdziły kiedyś panie, mające dzieci z zespołem Downa. Serial telewizyjny o Korkim, chłopcu dotkniętym tą chorobą, jako że odblokował, pokazał, że można coś zrobić. Teraz ich dzieci potrafią się samodzielnie ubrać, bawić, zjeść posiłek. Celem powołania Ośrodka jest także stworzenie miejsca, gdzie mogliby się spotkać rodzice dzieci niepełnosprawnych. Czasami zobaczenie na własne oczy efektów rehabilitacji pomoże wierzyć we własne siły i sens wielogodzinnych zmudnych ćwiczeń, których efekty widać dopiero za kilka miesięcy. Tutaj mogliby też porozmawiać z psychologiem. To może dziwne, ale w tych sytuacjach leczyć trzeba nie tylko dziecko, ale też rodzinę. Jeżeli wszystko pójdzie dobrze, to jeszcze przed wakacjami Ośrodek będzie przyjmował pierwszych małych pacjentów, których każdy miesiąc bez rehabilitacji oddala od szansy zostania w przyszłości samodzielnymi, sprawnymi ludźmi.

(syp)

(dziękuję dr. Wojciechowi Kluczewskiemu za fachowe informacje niezbędne przy pisaniu artykułu)

◆ KLUCZE

Budżet zaklepany

W dniu 1 marca br. Rada Gminy Klucze uchwaliła budżet gminy na rok 1996. Ponieważ sprawy budżetowe były wielokrotnie poruszane na posiedzeniach, działających przy Radzie komisji, przy uchwalaniu samego budżetu obyło się bez kontrowersji. Uchwałę przyjęto jednogłośnie. W wielkim skrócie: po stronie wydatków zaplanowano 10.012.900 zł. Aż 49,95% tej sumy przeznaczono na oświatę i wychowanie, 13,01% pochłonie administracja. Dość okazały procent w budżecie stanowią wydatki na opiekę społeczną, bo 10,50%.

Anna KARPAŁA

◆ KLUCZE

Znikające biblioteki

Od 1 maja br., na terenie gminy Klucze pozostaną tylko dwie biblioteki - w Kluczach i Jaroszowcu. Pozostałe zostaną zlikwidowane, a ich księgozbiory przekazane do miejscowych szkół i tych dwóch placówek, które przetrwają. Jednocześnie dyrektorzy szkół zostali zobowiązani do udostępnienia zbiorów bibliotecznych w swych szkołach mieszkańcom wsi. Upoważnia się ich również do pobierania stałej kaucji. Opłata ta nie będzie dotyczyć młodzieży szkolnej.

Anna KARPAŁA

◆ KLUCZE

Eko-gmina

W niedawno zorganizowanym konkursie, na najbardziej ekologiczną gminę województwa katowickiego, pierwsze miejsce zajęła właśnie gmina Klucze. Wy różniła się ona wysokim procentem zgazyfikowanych sołectw. Wójt Kluczy, Małgorzata Węgrzyn, na pytanie, skąd znalazły się pieniądze na gazownictwo, odpowiedziała, że "sukces ten przypisuję ludziom - mieszkańcom gminy, którzy nie szczędzili sił i angażowali się w liczne prace". W tym samym konkursie, w kategorii miast wygrał Bytom.

Agnieszka GUZY

◆ POREBA GÓRNA

Cyganki w terenie

W dniach 5 i 6 marca br. wieś Poręba Górna i okoliczne miejscowości przeżyły prawdziwy najazd Cyganek. Chodziły one po wsi i sprzedawały różne materiały, ubrania i ozdoby. Spacerując po okolicy nie omieszkały zapukać do każdego drzwi. Bez niczyjej zgody wchodziły do domów, zaglądały do zabudowań gospodarskich. Tu i ówdzie coś sobie zabierały tłumacząc swoje zachowanie ubóstwem, licznym potomstwem, brakiem dachu nad głową itd., itp.

Kalina KNAP

Krótko z regionu

◆ LASKI

Gospodarskie spotkanie

4 marca, w tutejszej remizie Ochotniczej Straży Pożarnej odbyło się zebranie Zarządu Koła Gospodyń Wiejskich. Tematem wiodącym było obliczanie przychodów i rozchodów za rok 1995. Ustalono również budżet na obecny rok. Omówiono także kwestię brakującego wyposażenia kuchni remizy OSP. Podczas organizowanych tam przyjęć weselnych, brak owego wyposażenia sprawia duży kłopot.

Kamila MOŁĘDA

◆ LASKI

Kupujemy działki

6 marca br. Wojewódzkie Biuro Geodezji i Terenów Rolnych w Katowicach - Rejonowy Oddział w Olkuszu, podało do publicznej wiadomości wykaz państwowych nieruchomości rolnych, które przeznaczone zostały na sprzedaż. Z upoważnienia Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa - Oddział Terenowy w Opolu, nowina ta dotarła do wsi Laski. Mieszkańcy Lasek, dotychczasowi dzierżawcy czterech działek, będą mogli je kupić. Zainteresowani laskowianie szczegółowe informacje o cenie i warunkach sprzedaży mogą uzyskać w Rejonowym Oddziale Wojewódzkiego Biura Geodezji i Terenów Rolnych w Olkuszu, przy ulicy Mickiewicza 2.

Katarzyna MAĆZKA

◆ BOLESŁAW

Wandalizm

4 marca przy ulicy Głównej grupa chłopców popisała spray'em przystanki autobusowe. Nie koniec jednak na tym "w temacie" wandalizmu, ponieważ przy tej samej ulicy, w tutejszym parku, połamane zostały ławki. Miejmy nadzieję, że sprawcy zostaną ujęci i odpowiedzą za swe czyny.

Katarzyna LEŚ

◆ HUTKI

Remont

Gmina Bolesław przeznaczyła 100 mln starych złotych na remont starej szkoły, mieszczącej się w Hutkach. Prace już się zaczęły. Obecnie trwa wymiana instalacji elektrycznej i kanalizacyjnej. W planach jest również gruntowne odnowienie budynku z zewnątrz.

Agnieszka GDULA

- Dajecie do święcenia chrzan i buraczki? - pierwsze słyszę.

- No to co mamy włożyć do koszyka?

- Jak to co? No, jajka, wędlinę, ser....

- Coś ty wymyślił. Ser do święcenia???

Takie i podobne rozmowy można usłyszeć w Wielki Piątek w rodzinach, w których małżonkowie wywodzą się z różnych części Polski. Religia ta sama, a tradycja nieco inna. Zwyczaj święcenia ognia, wody i potraw przygotowanych do spożycia podczas Świąt jest tradycyjnym obrzędem wielkosobotnim. Prawdopodobnie zostało to przejęte przez kościół z dawnych zwyczajów pogańskich i dopiero od ok. XII wieku (w Polsce od XV w.) powszechnie wprowadzone do liturgii.

Coś się święci

Tak więc od czasów średniowiecza po wielkosobotnim porannym nabożeństwie święci się potrawy. W skład tradycyjnego wiejskiego święconego wchodziły jajka (symbol życia w zarodku, energii życiowej), chleb, sól, ser, masło, szynka, kielbasy i ciasta. Gdzieś tam ten skład potraw był uzupełniany o inne. Na przełomie XIX i XX wieku na Śląsku święcono także tzw. "świenceniki", tj. małe pszenne chlebki naznaczone krzyżem, chrzan, wino i pieprz. Ciekawie lud tłumaczył sobie znaczenie święconego. Często była interpretacja, że święci się pokarmy, "aby ich nie zabrakło w ciągu roku". Obecność chrzanu wśród potraw do święcenia tłumaczony jest tym, że jego smak ma przypominać ludziom mękę Chrystusa. Podczas jego spożywania "placze się podobnie, jak Jezus płakał na krzyżu".

Tradycja zdobienia jaj jest starsza niż chrześcijaństwo, Słowianom była znana w IX wieku, pisze o niej XIII wieczna kronika Wincentego Kadłubka. W starożytnym Rzymie i Grecji używano jaj ufarbowanych na czerwono do ofiar pośmiertnych oraz jako środka odczyniającego. Obecnie mają znaczenie dekoracyjne choć gdzieś tam, np. w Oleskiem, istnieje zwyczaj zakopywania skorupki poświęconych pisanek w ziemi w dniu pierwszego wypasu bydła ("aby zapewnić dużą mleczność krów" i aby "śmietonka była grubo"). Zwyczaj dzielenia się jajkiem ma służyć temu, aby "nic złego się nie przytrafiło" i "żeby utrzymać spoiłość rodziny". Tak więc zwyczaje są różne. W podolkuskich wsiach wierzono, że zjedzenie poświęconego chrzanu uchroni nas na cały rok przed bólem zębów.

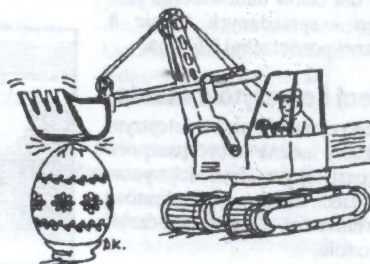
O znaczenie potraw używanych do święcenia postanowiliśmy zapytać u źródła. Według ks. Józefa Wysockiego, autora książki "Rytuał rodzinny" chleb przypomina "chleb żywy, który zstąpił z nieba i w Komunii świętej daje życie światu, jajka - symbol życia budzący radość w sercach, oraz wędliny i baranek wielkanocny - przenoszący serce i myśl wierzących w zamierzchną pierwszą noc paschalną, noc Bożego zmiłowania nad narodem wybranym, głodnym Boga i wolności. Na wielkanocny stół należy również podać pobłogosławiony chrzan, pieprz i sól, które są odpowiednikami biblijnych gorzkich ziół. W Starym Testamencie spożywano z nimi mięso wielkanocnego baranka".

Aby zadowolić tych wszystkich, którzy do święcenia dają jeszcze inne potrawy, np. tarte czerwone buraki, jak to bywa w podolkuskich wsiach, ks. Wysocki pisze dalej:

"Wierni w Wielką Sobotę przynoszą do poświęcenia wiele jeszcze innych pokarmów - owoców ziemi i pracy rąk ludzkich, jako zapowiedź uczy niebieskiej w Królestwie Zmarłego Odkupiciela".

Radosnego Alleluja i spokojnych Świąt zyczy

(syp)



Pomóc sobie

Przy olkuskim Domu Kultury realizowany jest program pomocy alkoholikom i ich rodzinom. Spotkania w grupie, rozmowy o wspólnych problemach, pozwalają uczestnikom rozwiązać wiele z nich. Pomocne w tym dziele jest doświadczenie innych. Organizowane są spotkania w trzech grupach. AA, czyli ci, którzy nadużywają alkoholu i uznali to za swój problem, spotykają się w każdy piątek o godz. 18.00 i w niedzielę o 17.00. Grupa AL-ANON gromadzi rodziny dotknięte alkoholizmem jednego (lub więcej) z jej członków. AL-ANON spotykają się w każdą środę o godz. 18.00. Natomiast w każdy pierwszy piątek miesiąca o godz. 18.00, odbywają się tzw. spotkania otwarte dla wszystkich zainteresowanych czy tylko sympatyzykujących z ruchem. Dzięki tym wszystkim spotkaniom można wiele problemów dostrzec "trzechwójnym okiem" w dosłownym znaczeniu i w przenośni. MDK myśli także o zorganizowaniu spotkań dla dzieci alkoholików. Zakończmy apel: jeśli czujesz potrzebę, idź, oni Ci pomogą.

Justyna GAŁKA

Okresowa "rzeka"

Opodal torów kolejowych na "Czarnej Górze" straszy rów, który jest pozostałością po wyschniętych ściekach, nazywanych kiedyś rzeką Babą. Swego czasu, gdy nasze środowisko naturalne nie było jeszcze tak zanieczyszczone, Baba płynęła sobie beztrąsko, dostarczając mieszkańcom Olkusza dużo radości. Starsze pokolenia pamiętają czasy, gdy w tej rzece zarówno dzieci jak i dorośli zażywali kąpeli. Jednak na przełomie lat 70. i 80., okoliczne zakłady przemysłowe tak zanieczyściły tę rzekę, że zabrakło śmiałości do "pluskania". Swoje dołożyli i zwykli mieszkańcy, wrzucając do Baby śmieci z okolicznych ogródków. Jednak, pomimo zanieczyszczenia, w zimie zamarnięta woda stwarzała dzieciom możliwość jazdy na butach, a latem urządzano tam "zawody" papierowych łódek czy "misi-patysi". Zabawy te skończyły się, gdy w 1990 roku rzeka całkowicie wyschła, pozostawiając po sobie tylko betonowe koryto, okresowo oczyszczane przez Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej.

Mateusz WYSOCKI

Sztuka mówienia

W zabytkowych, ale chłodnych wnętrzach Dworcu Machnickich odbyły się, w środę 13 marca eliminacje do XLI Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego. Wzięło w nich udział 47 licealistów z regionu olkuskiego.

Honorowym gościem i zarazem członkiem jury był krakowski bard związany z Piwnicą pod Baranami, Leszek Wójtowicz. Gdyby nie gorąca atmosfera wytworzona przez miłośników poezji i "żywego słowa", wszyscy niechybnie zamarzyliby na śmierć, gdyż wewnątrz Dworcu do najcieplejszych, mówiąc delikatnie, nie należą (dwójka dla organizatorów). Uczestnicy mieli do wyboru cztery kategorie, recytacja, poezja śpiewana, teatr jednego aktora i "wywiedzione ze słowa".

Pierwsze miejsce wśród recytatorek zdobyły exequo Ewelina Piętka z IV LO i Beata Sewiło z III LO, drugie miejsce przypadło Tatianie Stępień i Katarzynie Świdzie z I LO, III nagroda była dla Małgorzaty Ćmiel i Anny Franek także z I Liceum. Uczniowie tej szkoły zagarnęli większość nagród i 2 wyróżnienia. W kategorii poezji śpiewanej I miejsce zajął Sebastian Łanik, w dwóch pozostałych kategoriach nie przyznano nagród. Konkurs uświetnił recital wspomnianego już Leszka Wójtowicza. Wykonał on mniej i bardziej znane piosenki, w tym jedną dedykowaną zmarłemu tego dnia Krzysztofowi Kieślowskiemu. Mimo pustek na widowni, nastrój był iście rodzinny. Po trzech bisach Wójtowicz opuścił scenę, ale jego fani nie dali za wygraną i za kulisami porozmawiano sobie o poezji, piosence i codziennym życiu niecodziennych krakowskich artystów.

(syp) i B

Rowerowy patrol

Sprawdziło się w Anglii i Francji, więc być może sprawdzi się w Olkuszu. Tak komendanci olkuskiej policji i straży miejskiej skomentowali pomysł promocyjny włoskiej firmy rowerowej Girandengo. Włosi chcą bezpłatnie przekazać dziesięć rowerów dla funkcjonariuszy olkuskiej Komendy Rejonowej Policji i Straży Miejskiej.

Specjalnie przygotowane i oznaczone rowery miałyby służyć funkcjonariuszom do służb

patrolowych. Tego typu rowerowe patrole z powodzeniem funkcjonują w większości dużych miast w krajach zachodniej Europy. Jak powiedział na poniedziałkowym spotkaniu w Urzędzie Miasta przedstawiciel firmy Girandengo Polska, Marco Scolfucci "program pilotażowy tej akcji promocyjnej objął na razie sześć miast województwa katowickiego, jeśli będzie zainteresowanie policji, chcemy tę akcję kontynuować. Rowery sprawdziły się przy patrolowaniu zatłoczonych centrów wielkich miast, chcemy się przekonać, jaka będzie ich skuteczność w mniejszych ośrodkach."

W spotkaniu poza przedstawicielami władz miejskich wzięli udział dyrektorzy olkuskiego Oddziału Poczty Polskiej i Telekomunikacji Polskiej SA. Pytano o możliwość nieodpłatnego przekazania dalszych rowerów dla miejskich listonoszy. Od poniedziałku w hallu budynku Urzędu Miasta można oglądać wystawiony, niebieski rower z napisem - Policja. Rowery są wyposażone w nadajnik CB. Pierwsze patrole rowerowe pojawią się na ulicach Olkusza już w kwietniu.

(syp)

Tajemnicze światła PAZUREK

Mieszkańcy sołectwa Pazurek mieli ostatnio okazję podziwiać niesłychane zjawisko. Późnym wieczorem 30 marca tłumy pazurczan wyległy z domów, by przyrzuć się świetlistej łunie, która pojawiła się nad Januszkową Górą. Około godziny 21.30 z łuny wychynęły dwa duże świecące punkty, które dość szybko zaczęły przesuwać się na niebie. Widowisku odbywającemu się nad pazurczańskim niebie, nie towarzyszyły żadne dźwięki.



"Spektakl" trwający kilkanaście minut, oglądało kilkadziesiąt osób. Przy okazji zjawiska toczyła się ożywiona dyskusja. Dumano nad tym, czy nie są to czasami tzw. pioruny kuliste, podejrzewano też, że może to być jakiś żart. Ale dało się też słyszeć głosy, że może to być...

- Panie, za Chiny Ludowe, nie widziołem czegoś takiego - mówi z przejęciem 65-letni rolnik. - A widziołem już wiele: samoloty, helikoptery i te, no - motolatawce, czy jak je tam zwol...

Młodzież była bardziej sceptyczna:

- Ktoś se jaja robi, zamontowali w lesie lasery, albo jakieś stroboskopy, i walą te światła na niebie - mówi młodziak, uczeń Zespołu Szkół Mechaniczno-Samochodowych w Olkuszu. Nie zgodziła się z tym jego dziewczyna:

- Daj spokój Włodek, komu by się chciało tachać po 6moku jakieś lasery na Januszkówkę!?

Do rozmowy włącza się dwóch mężczyzn około 40.

- Panie dziennikarzu, to pewnie wojskowe mają jakieś ćwiczenia, "Czerwone beretki" albo inni, którzy ćwiczą się przed wyjechaniem do Czeczeni...

- Chyba do Bośni, Zdzichu...? - przerywa mu drugi.

- A wszędzie się teraz piorą, to się człowiekowi myli! - kwituje pierwszy.

Byli i tacy, którzy cieszyli się z tajemniczego zjawiska:

- Panie, wreszcie trochę światła nad Pazurkiem. Ile my się naprosili, żeby lampy zrobili koło drogi, a tu z pomocą przyszły nam jakieś ciała niebieskie...

Znajomy, u którego mieliśmy szczęście być w odwiedzinach, przysięgał, że pierwszy raz widzi coś takiego nad Pazurkiem. Czyżby więc byli to...?

/O/

Hala bez końca

Wszyscy chyba zgodzą się z tym, że młodzież powinna mieć jak najwięcej zajęć sportowych, dzięki którym staje się sprawniejsza fizycznie i zdrowsza. Jest też chyba oczywiste, że w dużej mierze zależy to od warunków, w jakich prowadzone są te zajęcia. Tymczasem Zespół Szkół Mechaniczno-Elektrycznych, czyli dawna przyzakładówka OFNE niedługo będzie obchodził 35-lecie powstania i jakoś nie może się dorościć własnej sali gimnastycznej.

To są nienormalne warunki - denerwuje się wicedyrektor, Barbara Więcek. Od lat za ciężkie pieniądze wynajmujemy niewielką i mocno zniszczoną salę gimnastyczną przy ul. Piłsudskiego (w starym "ogólniaku" na Bieruta). Szkoła płaci za to ciężkie pieniądze. "Ponieważ mamy niewielki budynek, lekcje trwają u nas do godziny 19.05. Każda klasa ma w tygodniu 2 godziny WF, podobno wkrótce ich ilość ma wzrosnąć. Ze szkoły na salę idzie się ponad 10 minut, tyle samo powrót na następne lekcje. Jeżeli odliczymy czas na przebranie i rozgrzewkę, niewiele minut pozostaje na normalne ćwiczenia. Dochodzi do absurdalnych sytuacji. Na sali ćwiczą obok siebie trzy grupy z trzema nauczycielami, każda robi co innego. Przy sali nie ma przebierałni, nie mówiąc o prysznicach. Chłopcy przebierają się w przedsiönku, dziewczęta po ubikacjach. Jesteśmy jedyną szkołą średnią w Olsku, która nie ma własnej sali gimnastycznej."

Przed dwoma laty "coś drgnęło" i wszystko wskazywało na to, że w niedługim czasie szkoła dorobi się własnej sali. Zarząd OFNE S.A. postanowił nieodpłatnie przekazać szkole budynek Zakładowego Domu Kultury, który od dwudziestu lat czeka na wykończenie.

"Pałacyk pod blachą"

Tak nazywano w Olsku tę budowlę, gdyż przez wiele lat okna były zabezpieczone rdzewiejącymi arkuszami blachy. Gdy w 1974 roku rozpoczynano budowę sali zebrał OFNE, wszystko zapowiadało się dobrze. W budynku miała być sala kinowa na 300 osób, biblioteka, czytelnia, sale dla kółek zainteresowań. Wszystko to miało służyć nie tylko pracownikom fa-

Dłubie świętym w nosie /cz. 2/

Wywiad rzeka z Józefem Liszką, emerytowanym inżynierem mechanikiem, Redaktorem Naczelnym kwartalnika "Kronika Miasta Bukowno", byłym kustoszem w olskim Muzeum Regionalnym, założycielem Klubu Psychotronicznego w Bukownie, rzeźbiarzem, autorem wielu książek popularyzujących regionalną historię oraz utrwalających tak ulotne zjawiska kulturowe jak legendy czy... przezwiska. "Przeгляд Olski" w osobie Olgerda Dziechciarza.

P.O. - A zamilowanie do historii? Wyniósł je Pan z domu rodzinnego?

J.L. - W życiu często zdarza się coś robić z przekory. Ja historii w szkole się nie uczyłem, bo to były czasy okupacji. Książkę do historii Polski (znałem ją na pamięć) miałem schowaną pod poduszką. Jeszcze dziś pamiętam tego legionowego orła z okładki. Potem, w gimnazjum mechanicznym, była jakaś historia starożytna,



Chrystus Frasobliwy (1979)

której bardzo nie lubiłem. Zaś w liceum mechanicznym w ogóle nie było historii. Gdy znalazłem się na SGPiS-ie w Warszawie - którego na marginesie nie skończyłem, bo przenieśliem się do pracy w Zakładach Górniczo-Hutniczych w Bukownie - to uczono nas tylko historii gospodarstwa. A w krakowskiej AGH, gdzie kończyłem edukację, znowu nie było historii. Tak więc, jakby na upór, przez całe życie gromadziłem książki historyczne. A o zainteresowaniu historią regionalną zadecydował przypadek. Miałem takiego pradziadka, Antoni Kubański się nazywał, który zmarł mając 96 lat. Otóż, gdy on miał 12

lat, to wybuchło powstanie styczniowe, i on pamiętał tę bitwę pod Krzykawką. Opowiadał mi kiedyś, że widział, jak sąsiad nazwiskiem Kolczyk, przewoził zwłoki Nullo i jakiegoś powstańca. Wyznaczył go do tego sortys. Wiózł ich furmanką, na słomie, do zarządcy Grunwalda (zapamiętałem to nazwisko, bo skojarzyło mi się z bitwą) w Bolesławiu. I tam złożono ich na klepsku. I on to tak plstycznie opowiadał, choćby o kapiącej krwi z tej furmanki... To właśnie ta historia spowodowała moje zainteresowanie powstaniem styczniowym. Zresztą, zawsze smakuje to, co niedozwolone, a przecież to była okupacja i historia Polski była zabroniona, więc "posmakowała" mi. Potem nic się nie działo, zbierałem jedynie książki, bo zawsze je lubiłem, no a jak znalazłem się w Bolesławiu, to zainteresowałem się legendami. A zachęcił mnie pan Starościak z Wojewódzkiego Ośrodka Kultury, któremu spodobała się legenda o lusterku czarownika. Ów czarownik chodził przed wojną bardzo elegancko ubrany, tutaj w Małobądku. Któregoś dnia pokazał właścicielowi gospodarstwa, w którym gościł, lusterko: - Popatrzcie dziadziusiu - powiedział. - A dyć to Pon, który tu mieszkał Mycielski - wykrzyknął gospodarz. Inni też widzieli tego pana w lusterku.

P.O. - Skąd Pan zna tę legendę?

J.L. - Ja tę historię usłyszałem od pana Kasprzaka, na marginesie dodam, że uległ on ostatnio poważnemu wypadkowi i zmarł. Wracając, ta legenda bardzo spodobała się panu Starościakowi, tym bardziej, że nie była wcześniej publikowana. Zresztą on się mnie spytał, czy może ją opublikować. Tak też się stało.

Pomyślałem wtedy, że przecież znam takich legend sporo, to dlaczego ja nie mogę czegoś wydać. Tak powstały "Legendy znad Białej Przemszy".

bryki, ale mieszkańcom całej południowej strony Olska. Inwestycja miała kosztować 10,5 mln zł. Po czterech latach, gdy wybudowano ściany zewnętrzne do wysokości dachu, inwestycję, jako nieprodukcyjną wstrzymano. Na początku lat osiemdziesiątych było wiele ważniejszych spraw niż budowanie domów kultury. Dopiero w roku 1984 na wniosek dyrekcji OFNE prace wznowiono i po dwóch latach mury były już przykryte dachem. Ponieważ roboty były prowadzone ze środków własnych zakładu, ich tempo było dość wolne. Mimo to, w ciągu najbliższych lat założono instalację elektryczną, wodno-kanalizacyjną i centralne ogrzewanie. Ponieważ kondycja finansowa fabryki nie pozwalała na samodzielne kontynuowanie budowy obiektu, który miał w założeniu służyć wszystkim mieszkańcom Olska, dyrekcja OFNE wielokrotnie zwracała się do władz

mijskich z prośbą o dofinansowanie - bez skutku. W 1991 roku w prasie ogólnopolskiej ukazał się anons o sprzedaży budynku. Nie przyniósł żadnego odzewu. Wraz z prywatyzacją i zapowiadającym przekształceniem zakładu w jednoosobową spółkę skarbu państwa, starano się pozbyć całego nieprodukcyjnego majątku OFNE. W marcu 1992 roku OFNE złożyło propozycję kupna budynku Urzędowi Miasta i Gminy w Olsku za 448 mln złotych. Za tę kwotę miasto mogło stać się właścicielem dwukondygnacyjnego budynku o powierzchni 1423 m². Stopień zaawansowania budowy oceniano na ok. 80%.

Kultura tak, ale fizyczna

W dwudziestą rocznicę rozpoczęcia budowy, w 1994 roku powstała myśl, aby nieodpłatnie przekazać budynek dawnej szkole przyzakładowej, która dusiła się w niewielkim bloku mieszkalnym zaadapt-

owanym na potrzeby szkolne i nie miała własnej sali gimnastycznej. Przyjechała komisja z kuratorium, która zaopiniowała pozytywnie sprawę przejęcia budynku na potrzeby szkoły i zapowiadającym samym roku Rada Miejska zarezerwowała w budżecie na przyszły rok (tj. 1995) 300 mln zł z przeznaczeniem na remont dachu. Tymczasem rozpoczęły się problemy z przejęciem inwestycji. Okazało się, że grunt, na którym stoi budynek, wraz z przyległościami, stanowi własność skarbu państwa przekazaną we władanie OFNE, poza tym, na terenie byli współgospodarze, PSS, która ma tu swój pawilon i energetyka ze stacją trafo. Wykonano niezbędne ekspertyzy i wszystko przeciągnięto się do 16 stycznia 1996 roku, kiedy Kuratorium katowickie oficjalnie przejęło budynek we władanie.

dokończenie na str. 10.

Warto zaznaczyć, że wcześniej, w 1990 r. było jeszcze w bolesławskim Domu Kultury wspaniałe wieczorkowe "Spotkanie z legendą". Notabene taka anegdota: w czasie tego wieczorku trochę przesadziliśmy z tajemniczością, bo gdy w czasie kulminacyjnego momentu opowiadania jakiejś legendy zza kotary nagle zagrały fanfary, wszyscy strasznie się przestraszyli. Dobrze, że nikt nie miał kłopotów z sercem. Chciałem nawet w dworku w Krzykawce stworzyć takie Centrum Legendy Polskiej, ale władze gminne nie wykazały tym pomysłem zainteresowania. Bali się, że to będzie drogo kosztować, choć zapewniałem ich, że nie... Szkoda, że ta myśl umarła, choć była wysoko oceniona przez naukowców z Uniwersytetu Śląskiego.



Harmonista (1989)

P.O. - Większość Pańskich publikacji przypada więc na ostatnie pięć lat...?

J.L. - Tak, wcześniej były tylko jakieś drobiazgi, prospekt Bukowna, który uważam za nieudany, bo wkrał się tam błąd, który powstał, gdy redaktor techniczny upraszczając i skracając mój tekst, przepisał z którejś encyklopedii, że bitwa pod Krzykawką zakończyła się polskim triumfem. Owszem była zwycięska bitwa, ale koło Boru Biskupiego...

P.O. - Co Pan woli, zakopywanie się wśród archiwaliów, w zaciszu bibliotek i czyteln, czy rozmowy z żyjącymi świadkami historii?

J.L. - Bardziej mnie cieszą owocne wywiady. Wyżej też sobie cenię legendy opowiedane niż drukowane. Zresztą to, co ludzie mają zachowane tylko w pamięci, to może zginąć, a to, co już jest zapisane, to raczej przetrwa. A wracając do legend, to wczoraj mieliśmy dłuższe posiedzenie z panem Edwardem Gawareckim, z którym przygotowujemy następne tomy legend. To nam się tak rozrosło, że mamy już ok. 1000 stron, czyli materiał na 4 książki. Pierwszy tom, o olskich diabłach, będzie przygotowany do druku z końcem marca. Teraz modlimy się o sponsora.

/Olgerd/

/dokończenie w następnym numerze/

Nowe publikacje **BUKOWNO**

Niestrudzony badacz i kronikarz naszej regionalnej historii, Józef Liszka, w cyklu publikacji wydawanych sumptem MOK w Bukowni opublikował dwie interesujące broszurki. "Nazwiska - przezdźwięki z Bukowna i okolicy" oraz "Dolek, czyli rzecz o literacie Adolfie Lekkim z Krzykawki" ukazały się jako drugi i trzeci tom w serii "Nasza Mała Ojczyzna".

Te i wcześniej wydany I tomik, o nazwach geograficznych okolic Bukowna, to owoc działalności Klubu Literacko-Historycznego. O samym klubie, jak i jego kolejnych planach wydawniczych Józef Liszka wspominał w pierwszej części swego wywiadu dla P.O. (nr 6/97). Cieszymy się, że tak szybko "słowo stało się ciałem". Wydane obecnie zeszyty cieszą oko dbałością o szatę graficzną (podobna nam się zwłaszcza okładka "Dolka"), toteż nie powinno być problemu ze znalezieniem chętnych do ich nabywania. Tomik o nazwiskach polecamy zwłaszcza mieszkańcom Bukowna i okolicy. Dzięki wnikliwosti autora, można zapoznać się z etymologią swojego nazwiska, a nawet przezdźwięki. Można też wziąć udział w zabawie w zaszeregowanie swego nazwiska np. do fauny, flory, części ciała czy narkrycia głowy. Tomik III opowiada o życiu i twórczości Adolfa Lekkiego, osobistego przyjaciela Józefa Liszki, który do swych powieści starał się wplątywać ludzi i zdarzenia z miejsc związanych ze swoją młodością, czyli głównie z okolic wsi Krzykawka. W tym roku mija 5. rocznica śmierci autora "Dalekiej drogi".

/O/

STRAJK! ODWOŁAĆ DYREKTORA

ciąg dalszy ze str.1

O nieprawidłowościach w przedsiębiorstwie związkowcy informowali już NIK oraz Regionalną Izbę Obrachunkową w Katowicach. Jak do tej pory żadnej kontroli w przedsiębiorstwie nie przeprowadzono.

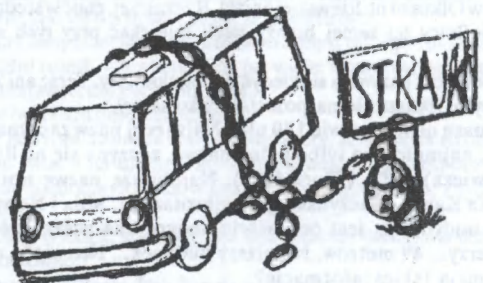
Wśród zarzutów pod adresem dyrektora jest też punkt dotyczący wyjaśnienia kosztów i konsekwencji zakupu autobusów DAB. W opinii Stanisława Kiki, przewodniczącego zakładowej "Solidarności", jest to "piękny samochód i przyjemnie się nim jeździ, ale awaryjność instalacji elektrycznej jest w nim bardzo duża." Jak powiedzieli nam strajkujący kierowcy, bardziej celowym byłoby zakup kilkunastu mniejszych pojazdów. Ich eksploatacja na mniej uczęszczanych trasach lub poza godzinami szczytu, znacznie obniżyłaby koszty kursów i pozwoliłaby na zdrową konkurencję z minibusami. Związkowcy przedstawiali takie propozycje dyrekcji, jednak bez echa. W wielu opiniach zakup tych autobusów zrujnował przedsiębiorstwo.

Jeden z kolejnych zarzutów dotyczy funkcjonowania spółki działającej na terenie PKM, a myjącej autobusy. Jak powiedzieli nam strajkujący, przedsiębiorstwo płaci za tę usługę około 6000 zł miesięcznie, co jest jak twierdzą "wyrzucaniem pieniędzy w błoto".

Jedynym zarzutem pod adresem Biura Porozumienia Komunalnego Gmin w Zakresie Komunikacji jest zła organizacja rozkładów jazdy. Jako przykład przedstawiano konflikt, który po braku reakcji ze strony biura skwapliwie wykorzystał PKS, organizując przejazdy na trasie, na której powstała luka.

Generalnie związkowcy nie mają pomysłu na naprawę przedsiębiorstwa. Wierzą, że dużo zmieni odwołanie dyrektora. Członkowie związku chcą powołać spółkę, która, wykonując usługi przewozowe, byłaby bardziej elastyczna niż przedsiębiorstwo. Wpływy dzielono by między spółkę i PKM.

Zdaniem strajkujących, wszystko co dotyczy przedsiębiorstwa rozbija się o pieniądze. Pracownicy nie są na bieżąco informowani o sytuacji finansowej przedsiębiorstwa i wysokości zadłużenia.



Obecnie gmina Olkusz dotuje PKM na poziomie 44%. Dopłaty do tak zwanego "wozokilometra", należą w olskim przedsiębiorstwie do najwyższych w naszym regionie i wynoszą 0,96 zł. W Jaworznie dopłata taka wynosi 0,65 zł, a w PKS - 0,13 zł. Kierowcy nie potrafili wytłumaczyć dlaczego koszty olskiego PKM są aż tak wysokie.

Na dodatek przedsiębiorstwo właściwie nie posiada głównego księgowego, którego Rada Pracownicza odwołała. Nie mając więc wglądu w liczby, nie potrafia przedstawiać konkretnych wyliczeń, które pozwoliłyby taki program opracować.

Na zakończenie powiedziano nam, że na zlecenie przedsiębiorstwa, opracowano plan naprawy firmy, który kosztował 17.000 zł, jednak nikt ze związkowców nie ocenia go wysoko, a kończy się on zdaniem, że najlepszym wyjściem byłoby rozwiązanie przedsiębiorstwa.

Z ostatniej chwili. Tuż przed rozpoczęciem druku dowiedzieliśmy się, że w nocy z wtorku na środę Rada Pracownicza PKM podjęła uchwałę o odwołaniu Jana Kulbika ze stanowiska. W tej chwili /godz. 10.00, środa/ trają prace prawników nad sprawdzeniem prawomocności decyzji Rady Pracowniczej. Od ich decyzji zależy czy Zarząd zdecyduje o zawieszeniu dyrektora w obowiązkach i przeprowadzeniu kontroli w przedsiębiorstwie. Rozmowy zestrajkującymi zapowiedziano na godzinie 13.00.

Tuż przed godziną 12., przed budynkiem Urzędu Miasta i Gminy odbyła się pikietka kilkudziesięciu osób, w której wzięli udział przedstawiciele "Solidarności" z Regionu Katowickiego związku. Po rozmowie z burmistrzem potwierdzono jedynie rozpoczęcie rozmów o godzinie 13.00.

/km/

Legenda o Białej Karczynie

Przed dziesięciu, dwudziestu laty, w trakcie wędrówek po lesie między Pomorzaniem i drogą Klucze - Hutki, rodzice pokazywali mi miejsce zwane Białą Karczyną. Musiało być jeszcze podmokłe, bo wskazywała na to rosnąca tam roślinność. Na mapach sprzed paru dziesiątek lat miejsce to oznaczane jest niebieską plamką, czyli jako jeziorko. W miejscu tym miała się niegdyś zapaść karczma i odąd była tam woda bez dna.

A oto podanie o Białej Karczynie, zapisane przez Stanisława Ciszewskiego przeszło sto lat temu:

"Bardzo dawno temu, w miejscu gdzie obecnie znajduje się staw, stała karczma. Właściciel jej, jadąc pewnego razu przez las, napotkał wójta wiozącego do miasta podatek. Ułakomiwszy się na pieniądze, zamordował go, ciało zakopał w ziemi, a sam powrócił do domu. Po jakimś czasie, dręczony wyrzutami sumienia, poszedł do spowiedzi. Kiedy powiedział spowiednikowi o popełnionym morderstwie, ten odpowiedział, że grzech ten nie może mu być odpuszczony, dopóki żonie lub dzieciom zamordowanego nie zwróci zabranych mu pieniędzy. Kiedy zaś morderca odchodził już od konfesyjonału, rozkazał mu jeszcze ksiądz, aby poszedł na mogiłkę zamordowanego i słuchał, co tam będą mówić. Chłop usłuchał i udał się w to miejsce, gdzie zakopał ciało wójta. Zaledwie podszedł do grobu, usłyszał wychodzący z niego głos:

"Zmituj się Panie, i zemścij się za mnie". A z nieba odpowiedziano mu na to: Za trzydzieści lat albo się zemścisz na twoim zabójcy, albo mu też daruję". Usłyszawszy to chłop, powrócił do domu, opowiedział o wszystkim żonie, ale pieniądze, które zebrał wójtowi, nie oddawał jego dzieciom.

Od tego czasu upłynęło trzydzieści lat. Było to akurat w Wielkanoc, gdy rodzina mordercy i on sam, siedząc za stołem, spożywali święcone. "Wiesz co, rzecze do niego żona, to właśnie dzisiaj mija trzydzieści lat, jak ci Pan Bóg obiecał odpuścić twój grzech". Ledwie wymówiła te słowa, gdy cała karczma, wraz ze wszystkimi, którzy się w niej znajdowali, zapadła się, a na jej miejscu wystąpiła woda, która do dziś dnia istnieje i nazywa się "Biała Karczma". (St. Ciszewski, "Lud rolniczo-górnicy z okolic Sławkowa w powiecie olkuskim", Kraków 1887, s. 208 - 209).

Krzysztof Kocjan

Naj... w Olkuszach

Jaka jest najdłuższa ulica w Olkuszach? Oczywiście ul. Długa na Pomorzaniech, która mierzy sobie 3715 metrów, najkrótsza jest zaledwie 30 metrowa ul. Krzywa, która łączy ul. Augustiańską z Krakowską.

Nazwy ulic zmieniały się dość często. Najstarsze potwierdzone nazwy mają ul. Krakowska i Sławkowska, gdyż tak w średniowieczu nazywano ulice, którymi wychodziły trakty handlowe w kierunku większych miast.

Nie ma w Olkuszach ul. Szewskiej ani np. Rzeźniczej, choć w średniowieczu rzemieślnicy tej samej branży mieli mieszkać przy tych samych ulicach.

Ulica Bożnicza nazywała się kiedyś Żydowskie Tyły. Teraz ani Żydów, ani bożnicę w Olkuszach nie ma, pozostały tylko nazwy.

W Olkuszach mamy prawie 150 ulic. Najwięcej nazw zaczyna się na literę "k", najmniej, bo tylko jedna nazwa, zaczyna się na literę "l" (Łukasiewicza) i "f" (Floriańska). Najdłuższą nazwę nosi ulica Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, najkrótszą ul. Miła i Nowa. Najwyższym budynkiem jest oczywiście neogotycka wieża kościelna, która mierzy... 49 metrów. Najniższy budynek... Nie wiem, a może Państwo mają jakieś informacje?

(syp)

50 "Wieści" minęło **WOLBROM**

"Wieści Wolbromskie", lokalny miesięcznik informacyjno-reklamowy obchodzi właśnie 5-lecie swego istnienia. Z pięciolecieciem gazety zbiegło się też wydanie 50 numeru.

Jak jednak przypomina Wojciech Szota, redaktor naczelny, sprawujący tę funkcję od chwili powstania wolbromskiej gazety: "jeśli chodzi o ścisłość, było tych numerów 51 plus jedno wydanie nadzwyczajne z okazji wieczorku poezji". Tym dodatkowym numerem był "zerowy", który ukazał się w styczniu 1991 r. Pierwotnie "Wieści Wolbromskie" miały 6 stron i ukazywały się w nakładzie 200 - 300 egzemplarzy.

Obecnie mimo dość wysokiej ceny - 70 groszy, rocznie wychodzi niemal bez zwrotów ok. 1000 egzemplarzy. Wolbromski miesięcznik to najstarsza tego typu gazeta w okolicy, nawet bardziej "leciwa" (o kilka miesięcy) od "Przeglądu Olkuskiego". Warto dodać, że od roku "Wieści Wolbromskie" są już gazetą prywatną, a jej właścicielem jest sam redaktor naczelny.

Wojciech Szota jest też radnym miejskim, z ramienia Unii Polityki Realnej. Po zawartości pisma widać jednak, że stara się ono nie zamykać swych łamów dla innych opcji politycznych. Często zamieszczane są tu m. in. wywiady i informacje związane z działalnością posła (i od niedawna wiceministra rolnictwa) Jacka Soski z Polskiego Stronnictwa Ludowego, prowadzącego gospodarstwo rolne w pobliskiej Jeżówce.

Nie brakuje też wnikliwych relacji z sesji wolbromskiej Rady Miejskiej, z takimi smaczkami jak próba nadania jednej z wolbromskich ulic jako patrona nazwiska... urzędującego burmistrza. Łada dzień ukaże się kolejny, oficjalnie 51. numer "Wieści Wolbromskich" i oby tak dalej.

101



28. marca '96 minęły 2 lata od powstania sklepu „LEVI'S” przy ul. Krakowskiej 18.

Pierwszy klient, który przyniesie do dnia 13 kwietnia najstarszy paragon i spodnie - otrzyma nową parę jeansów z nowej kolekcji wiosna - lato '96.

Przez wiele lat poszukiwano idealnych spodni, aż wreszcie w Kalifornii zaprezentowane LEVI'SY. Od 150 lat kojarzy się je z poszukiwaczami złota, kowbojami i amerykańską armią.

LEVI'SY, tak jak amerykański dolar, nie zmieniają wyglądu. Są spodniami, które dzięki swej autentyczności pozostały oryginalne, opierając się czasowi.

Trochę historii

W 1850 roku tysiące nie mających nic do stracenia desperados ruszyło na zachód w nadziei na zdobycie stawy i bogactwa. Trwała gorączka złota, wśród nich był LEVI STRAUSS. Zaopatrzony w zwoje płótna zamierzał szyć namioty i plandeki do wozów dla zdobywców zachodu. Wkrótce po przybyciu do Kalifornii okazało się, że na rynku brakuje mocnych, wytrzymałych spodni dla poszukiwaczy złota. Uszył pierwszą parę, a następnie tuziny... Wkrótce opinia o ich jakości, wygodzie i trwałości obiegła całą Amerykę.

LEVI STRAUSS założył firmę w San Francisco. Tak narodziła się marka LEVI STRAUSS i niebieskie jeansy.

Z końcem gorączki złota, pionierzy zajęli się uprawą ziemi i hodowlą bydła. Wszyscy w sprawdzonych spodniach LEVI STRAUSSA. Szybko zdobyły one popularność wśród budowniczych linii kolejowych. Kryzys ekonomiczny lat 30. spowodował popularyzację jeansów na bogatym wschodzie USA. W latach 40. spodnie zostały zaakceptowane przez studentów i uczniów. W latach II wojny światowej czar LEVI'SÓW poznała Europa Zachodnia. W latach 50., stały się symbolem wolności, niezależności i młodości. Pokochały je gwiazdy kina i muzyki. Marlon Brando, James Dean, Marlin Monroe... Ten styl jest aktualny do dziś.

W 1990 roku powstała filia LEVI STRAUSS & CO w Polsce. Prawdziwą gwarancją posiadania oryginalnych jeansów LEVI'S jest dokonywanie zakupów u autoryzowanych dealerów.

Violetta Stapel, Zbigniew Rogólski

Sklep „NR 18”, S.C. „501”, Olkusz ul. Krakowska 18

Dlaczego Kraków



Na wstępie chciałbym zaznaczyć, że oczywiście zdaję sobie sprawę z nikłego, a właściwie żadnego znaczenia, tego, co tu wyskrobie albo - jak kto woli - wypichę. "Przeгляд" nie jest gazetą, która, przepraszam za pompatyczność, kształtowała by rzeczywistość czy w ogóle miała jakiś wpływ na nią. Nikt nas nie słucha, nikt z nami się nie liczy, czyli mamy dla Państwa pocieszającą informację - z nami jest tak samo, jak ze zwykłymi obywatelami. No może nie całkiem, bo jak coś chlapniemy... Nie odbiegajmy jednak od tematu. Dlaczego więc Kraków? W tym miejscu zastrzeżenie, bez którego - jak mi nie mam, znów posądzano by mnie o jakąś antykatowickość, czy - nie daj Bóg! - antyśląskość. Z Katowicami jestem związany od lat, przez pięć lat tamże mieszkałem, tam też kończyłem studia historyczne na Uniwersytecie Śląskim. Od lat współpracuję także z "Trybuną Śląską" (i wiem skądinąd, że informacja z Olkusza czy Wolbromia ma szansę znaleźć się na pierwszej stronie tylko wtedy, gdy jest to tragiczne zdarzenie na miarę zatruć gazem 5-osobowej rodziny). I ostatni argument, ale o najcięższym ładunku gatunkowym, moja żona jest Ślązaczka, pracuje jako asystent na UŚ i też jest zwolenniczką... powrotu do woj. krakowskiego! Dlaczego więc jesteśmy za Krakowem? Otóż po pierwsze z Katowicami i w ogóle ze Śląskiem nie mamy historycznych związków, za to z Ziemią Krakowską owszem, i to odwieczne. W tej tezie potwierdzają nas zresztą same Katowice - pierwszy z brzegu przykład, na Uniwersytecie Śląskim jest niemal niemożliwym przepchnąć jakiś temat związany z naszymi terenami. Na historii można bronić pracy magisterskiej z dziejów kopalni "Kleofas", ale nie pozwala się tam pisać o np. olkuskich gwarkach, bo to już Małopolska. Często też w polemikach obrzydających Kraków wykorzystuje się atut "komunikacyjny". Trzeba tu jednak zaznaczyć, że zmiana województw nie będzie miała tak dużego wpływu na życie ludzi pracujących na Śląsku czy Zagłębiu. Przecież nikt ich z pracy nie zwolni, nikt też nie zlikwiduje licznych (choć ich liczba maleje - vide PKP) połączeń komunikacyjnych. Co więcej, ze zmianą siedziby władz wojewódzkich mamy szansę na zwiększenie ilości połączeń z Krakowem, być może nawet osiągnięcie nas tamtejsza komunikacja miejska. W liście, który publikowaliśmy w poprzednim "P.O.", Czytelnik wspominał o "obecności 'naszych' przedstawicieli w różnego typu instytucjach i 'władzach' województwa katowickiego". Według autora listu "odtworzenie tego posiadania w 'nowym' województwie nie będzie łatwe /.../" Nie wiem kogo miał na myśli Szanowny Czytelnik, ja znam niewiele przykładów "naszych" ludzi w jakichś władzach. Na pewno nie ma "naszych" we władzach wojewódzkich. Każdy, kto choćby pobieżnie zna naszą sytuację w woj. katowickim, zdaje sobie sprawę, że miast wielkości Olkusza i większych, jest w nim kilkadziesiąt. I wszystkie są ważniejsze od nas. Niech za przykład posłużą nam odwiedziny wojewódów, np. poprzedni W. Czech przez całą swą kadencję nawet "nie zablądził" w nasze strony, obecny E. Ciszak pojawił się raz, na odosłoneciu obelisku w Żuradzie, i to też tylko dlatego, że impreza miała rangę wojewódzką. Idę o zakład, że na drugą taką okazję przyjdzie nam długo poczekać. "Katowicoceptyków" straszy się wzrostem bezrobocia. Proszę Państwa, w walce o miejsca pracy, ze Śląskiem nie wygramy, ba! szans z nim nie ma nawet Zagłębie. Szykują się zwolnienia z kopalń, huty też czekają przekształcenia, i to tam są potrzebne nowe zakłady pracy. Dlaczego w walce o fabrykę Opla wygrały Gliwice, a nie równie dobra (jeśli nie lepsza) lokalizacja w Dąbrowie Górniczej - gdzie zresztą bezrobocie jest większe?! Dlatego że trzeba gdzieś - przepraszam za wyrażenie "upchnąć" górników. Wszystkim wiadomo, że minister Ścierański aż przebierał nogami, by fabryka GM powstała na Śląsku, nigdzie indziej. Dla Katowic periferia to wszystko to, co po drugiej stronie Brynicy, a Olkusz to w ogóle kresy. Co nam przez te 20 lat dały Katowice? Choćby i to nasze najwyższe bezrobocie w województwie! Gdy w latach 70. i 80. sprowadzono do nas tysiące nowych rodzin, praca czekała na każdego. Teraz, po kilkunastu latach dzieci dorosły, ale dla nich już pracy w Hucie Katowice czy Koksowni "Przyjaźni" nie ma. Zresztą w Krakowskim bezrobocie jest mniejsze niż w Katowickim, i tam nie ma kopalni do zamknięcia...

Wszystko to jednak nic, możemy tak sobie jeszcze długo delibrować, ale przecież nie od nas nie zależy. Jeśli chcemy, możemy przegłosować przyłączenie do bogatej Warszawy czy Gdańska - a co nam przeszkodzi mieć dostęp do morza?! "Góra" nie zwróci na to uwagi! Zrobi się przecież tak, jak będzie chciał PSL. Tzn. na ile pozwoli, tyle się zrobi! Dopóki niektórym politykom reforma kojarzy się będzie tylko ze stratą wpływów w kilkudziesięciu województwach albo gaciami o takowej poetyckiej nazwie - będziemy stać w miejscu. A brak zmian - jak wiadomo - sprzyja wzrostowi elektoratu, bo ludzie zmian się boją... I w tym momencie koło się zamyka, więc do usłyszenia...

/Olgerd/

W poszukiwaniu nowego modelu oświaty

dokończenie ze str. 2.

DWUETAPOWA DOJRZAŁOŚĆ

O "Maturze 2000" na łamach P.O. już Państwa informowaliśmy. Zasadniczo krakowska koncepcja matury (nieznacznie odbiegająca od projektu katowickiego) jest powrotem do starych egzaminów dojrzałości, jakie pamiętają nasze babcie czy dziadkowie. Nowa matura to dwa różne (przeprowadzone w odstępie roku) egzaminy. I etap - ma być tzw.: egzaminem obligatoryjnym z całości wykładanych przedmiotów. Abiturient mając zdaną "małą maturę" może zrezygnować z dalszego kształcenia ogólnego, na rzecz zdobycia zawodu lub może podjąć dalszą naukę, by po roku przygotowań przystąpić do "dużej matury" (egzaminu z: języka polskiego, matematyki, języka obcego, nieoficjalnie proponowano także historię). Dopiero pozytywny wynik z II etapu egzaminu ("duża matura") daje możliwość pójścia na studia. W planach zostaje także projekt połączenia II etapu matury z egzaminem na studia. O wszystkim w tym wypadku miałyby decydować punkty.

Podobnie rzecz się ma z egzaminami wstępnymi do szkoły średniej. Kurator Lackowski proponuje wprowadzenie uniwersalnego egzaminu, przeprowadzonego w rodzimej szkole podstawowej przez zewnętrzną komisję. O przyszłej szkole, klasie i jej profilu będzie decydował już nie uczeń, a punkty obliczane wg. surowych kryteriów egzaminacyjnych.

Reforma egzaminów wstępnych ma być połączona z ogólną reformą szkolnictwa. Np.: zmiana (a z czasem całkowitemu zniesieniu) ma ulec tzw.: "karta nauczyciela", chroniąca zdaniem krakowskiego kuratora, złych i nieefektywnych nauczycieli.

SPOSÓB NA RADĘ MIASTA

Późnym popołudniem uczestnicy konferencji mogli w małych warsztatowych grupkach porozmawiać na jeden z zaproponowanych tematów ("Trening negocjacji", "Praktyczne metody prezentacji szkoły..."). Najbardziej godną zainteresowania zdawała się dyskusja dotycząca się: "Sposobu na młodzieżową radę miasta". Wśród wielu pomysłów znalazł się i ten, by w porozumieniu z samorządami szkół z Oświęcimia, Jarosławia i Nowego Sącza stworzyć na terenie Olkusza taką właśnie: młodzieżową radę miasta. Organ ten miałby się zajmować działalnością kulturalną i oświatową. Przewidziano też miejsce na ekologię, sport i czynny wypoczynek. Na razie trwają przygotowania, powstają też pierwsze projekty. O dalszych krokach związanych z tworzeniem tej organizacji, będziemy państwa informować na łamach P.O.

POMYŁKA JAKICH WIELE

Dwudniowe seminarium dla młodzieży i profesorów szkół ponadpodstawowych, najogólniej rzecz biorąc poświęcone było szkole państwowej. Niedopatrzieniem zdaje się być w tym świetle referat (wiceprzewodniczącej Społecznego Towarzystwa Oświatowego) Zofii Grochulskiej, która nie powiedziawszy niemalże nic na temat szkoły społecznej, streściwszy większą część dzieciństwa swego potomka, w końcowej części swej wypowiedzi sprowadziła szkołę państwową do fabryki zestresowanych, zgola niemyślących istot.

Łukę w przedstawieniu problemu "szkół społecznych" uzupełnił jasnym i rzeczowym koreferatem Tadeusz Samitowski (Dyrektor Społecznego LO im. Świętej Rodziny w Krakowie) czym, zdaniem uczestników uratował nadszarpnięty nudnym wystąpieniem pani - Zofii Grochulskiej, honor organizatorów.

FINAŁ?

Ostatecznie na niczym nie stanęło, nic konkretnego nie ustalono. Niczego w najbliższym czasie nie należy się też spodziewać. Mimo to młodzież opuściła Kraków w atmosferze ogólnego zadowolenia, bo bogatsza o nowe doświadczenia i kontakty. "Nareszcie ktoś nas pyta o zdanie!" - mówi mi na odchodnym jedna z uczestniczek i macha na pożegnanie ręką. "Czy coś się zmieni?" - zastanawia się pstrykający bezustannie zdjęciami, jeden z organizatorów - "Nie wiem, ale chyba warto próbować!"

(B)

Hala bez końca

dokończenie ze str. 6.

Ponieważ szkoła nie mogła w 1995 roku remontować dachu w jeszcze nie swoim budynku, a rada nie zgodziła się, aby przyznane na dach 300 mln przeznaczyć na opłacenie ekspertyz lub przesunąć je na przyszły rok, pieniądze przepadły. Architekci zaproponowali trzy warianty adaptacji budynku (projektowanego jako dom kultury) na salę gimnastyczną. Pierwszy polega na przerobieniu sali amfiteatralnej na gimnastyczną, wadą tego rozwiązania jest fakt, że w sali gimnastycznej nie byłoby okien. Drugi wariant przewiduje wybicie jednej ze ścian sali amfiteatralnej i zrobienie okien w dachu. Trzeci, na który się prawdopodobnie zdecyduje kuratorium, oznacza zostawienie sali amfiteatralnej i wybudowanie przy jednej ze ścian budynku zupełnie nowej sali gimnastycznej. Koszt adaptacji budynku, w którym znalazłoby się kilkanaście sal lekcyjnych i warsztaty elektryczne, oraz wybudowania nowej sali szacuje się na ok. 12 mld starych złotych. Od kilku miesięcy trwa oczekiwanie na decyzję kuratorium, która koncepcja ostatecznie będzie przyjęta. Dopiero wtedy będzie można zamówić projekt. Na razie trwa stan zawieszony. Szkoła utrzymuje stróża, który pilnuje obiektu, a OFNE dostarcza wszystkich mediów do budynku (energii elektrycznej, wody, CO.)

"Gdy przed dwoma laty dostaliśmy dzięki życzliwości OFNE ten budynek, byliśmy pełni entuzjazmu i nadziei. Od tego czasu przy budynku nic nie zrobiono. Pomiędzy szkołą, kuratorium katowickim, władzami miejskimi krążą kolejne pisma i nic" - mówi w swoim małym gabinecie wicedyrektor, Barbara Więcek.

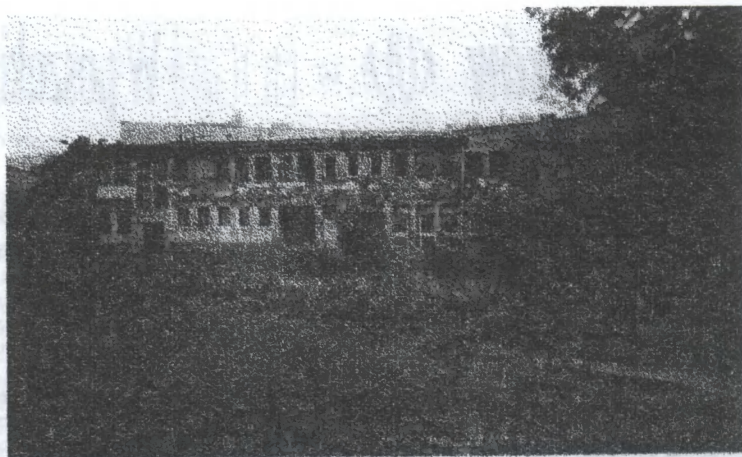
Tymczasem szkoła, mimo swej strasznej ciasnoty, ma swoistą atmosferę. Z roku na rok przybywa uczniów, w większości młodzieży wiejskiej. Są takie wsie, np. Czubrowice - mówi dyrektor - z których od lat przychodzi do nas prawie cała klasa. Mimo braku własnej sali gimnastycznej, uczniowie odnoszą sukcesy na szczeblu rejonu i województwa w piłce nożnej, ręcznej, koszykowej i tenisie stołowym. Władze miejskie nie wspomagają finansowo szkoły, gdyż, po pierwsze, nie jest to jeszcze obligatoryjne, a po drugie, gmina przejęła podstawówki, do których trzeba będzie dołożyć pieniędzy z budżetu. Kuratorium, jak twierdzą niektórzy, nie chce kierować środkami finansowymi do Olkusza, bo nie wiadomo czy Olkusz pozostanie w Katowickim. A dwudziestodwuletni budynek, mimo konserwacji, dostojnie niszczeje. Ciekawe czy doczeka decyzji o wznowieniu prac. Ciekawe czy młodzież, która od pierwszego września rozpocznie naukę w szkole, może liczyć, że przed maturą doczeka się choć jednego wufu w nowej sali?

(syp)

Pełne smutku BUKOWNO

Miejski Ośrodek Kultury w Bukowniu nie zasypia gruszek w popiele. Właśnie ukazały się trzy mini-zbiorki poetyckie, autorstwa ludzi od lat związanych z kołem literacko-historycznym przy tamtejszym MOK-u. "Pisane na bukowym listku" Krystyny Piekarek, "Ulotne błyski nadziei" Leokadii Wcisło i "W jesieni życia" Tadeusza Szyji, to - jak można przypuszczać - rezultat lat spędzonych bez osoby bliskiej. Tak się bowiem złożyło, że cała trójka przyznaje się, że pisać wiersze zaczęła po śmierci swych małżonków. Dramatyczne przeżycia odkryły w nich pokłady wrażliwości, które bez tego okrutnego doświadczenia, być może nigdy by nie zamieniły się w wiersze. Dużo jest smutku w tej poezji, dużo też melancholii, ale jest też i radość z obcowania z przyrodą. Różny jest poziom tej poezji, ale dobrze się dzieje, że w Bukowniu nad tym się nie zastanawiają, tylko poprzez wydawanie takich zbiorów, dają możliwość samym czytelnikom to odcenić.

/O/



OŚMIOKLASISTO!

Jeżeli chcesz ukończyć szkołę średnią lub zdobyć atrakcyjny zawód - zapraszamy do Zespołu Szkół Mechaniczno-Elektrycznych w Olkuszu!
Mamy dla Ciebie następujące oferty:

* **LICEUM ZAWODOWE**, w którym nauka trwa cztery lata i po ukończeniu uzyskujesz tytuł robotnika wykwalifikowanego z możliwością zdawania matury - w dwóch zawodach:

- elektromechanik urządzeń przemysłowych

- mechanik naprawy maszyn i urządzeń.

Jedną z klas pierwszych będzie klasa sportową (piłka nożna).

* **TECHNIKUM MECHANICZNO-ELEKTRYCZNE**, w którym nauka trwa pięć lat i po ukończeniu szkoły uzyskujesz tytuł technika z możliwością zdawania matury - w dwóch specjalnościach:

- technik mechanik - specjalność: budowa maszyn

- technik elektryk - specjalność: elektromechanika ogólna.

Egzaminy wstępne do Liceum Zawodowego i Technikum odbędą się w następujących terminach:

- język polski - 24 czerwca godz. 9.00

- matematyka - 25 czerwca godz. 9.00

* **ZASADNICZĄ SZKOŁĘ ZAWODOWĄ**, w której nauka trwa trzy lata i po ukończeniu której uzyskujesz tytuł robotnika wykwalifikowanego - w następujących zawodach:

- elektromechanik

- ślusarz mechaniczny

- emaliernik (tylko dla dziewcząt)

Do Zasadniczej Szkoły Zawodowej zdajesz egzamin wstępny! O przyjęciu do szkoły decydują stopnie na świadectwie ukończenia szkoły podstawowej.

Wszystkie zajęcia praktyczne odbywają się na warsztatach szkolnych!

ABSOLWENCIE ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ!

Jeżeli chcesz pogłębić swoje wiadomości - proponujemy ci kontynuację nauki w:

* **TECHNIKUM MECHANICZNO-ELEKTRYCZNYM po ZASADNICZEJ SZKOLE ZAWODOWEJ**. Możesz uzyskać tytuł technika mechanika o specjalności - budowa maszyn. Nauka trwa trzy lata, po ukończeniu szkoły możesz zdawać maturę.

Egzaminy wstępne odbędą się w następujących terminach:

- język polski - 24 czerwca godz. 9.00

- matematyka - 25 czerwca godz. 9.00

* **TECHNIKUM ZAWODOWYM dla DOROSŁYCH** na podbudowie Zasadniczej Szkoły Zawodowej.

Możesz uzyskać tytuł:

- technik mechanik - specjalność: budowa maszyn

- technik elektryk - specjalność: elektromechanika ogólna

Nauka trwa trzy lata, po ukończeniu szkoły możesz zdawać maturę.

Egzaminy wstępne odbędą się w następujących terminach:

- język polski - 26 sierpnia godz. 16.00

- matematyka - 27 sierpnia godz. 16.00.

Dokumenty wymagane do szkół na podbudowie szkoły podstawowej:

- podanie

- karta zdrowia, karta szczepień

- wykaz ocen z półrocza klasy ósmej

- świadectwo ukończenia szkoły podstawowej

- trzy fotografie (podpisane), dowód osobisty rodziców (do wglądu).

Dokumenty wymagane do technikum na podbudowie Zasadniczej Szkoły Zawodowej:

- podanie

- świadectwo ukończenia szkoły

- karta zdrowia, karta szczepień

- jedno zdjęcie (podpisane)

- dowód osobisty (do wglądu).

Dokumenty wymagane do Technikum Zawodowego dla Dorosłych:

- podanie

- świadectwo ukończenia szkoły

- dowód osobisty (do wglądu).

Wywiad z trenerem piłkarzy KS Olkusz - Markiem Tomsią

P.O. - Nie było Pana przez kilka lat na boiskach, proszę trochę przypomnieć się naszym Czytelnikom...

Marek Tomsia - W piłkę zacząłem grać tak jak większość chłopców, mając 8-9 lat. Mieszkaliśmy blisko boiska KS Olkusz, więc tam skierowałem swoje kroki i mając 15 lat byłem już zawodnikiem tego klubu. Czynnie grałem do 1975 roku, a trenerem byłem od 1973, czyli ostatnie dwa lata swojej kariery byłem tzw. "grającym trenerem".

P.O. - Olkuszcy faworyci piłki nożnej mówią, że był Pan jednym z najlepszych bramkarzy w historii tego klubu...

M.T. - To, że byłem bramkarzem to fakt, i że starałem się trenować, i grać jak najlepiej, to też prawda. Ale, że byłem jednym z lepszych w historii tego klubu, to miło usłyszeć.

P.O. - Gdzie Pan jeszcze pracował jako trener?

M.T. - Od 1973, jak już wspominałem w Olkuszu, później był roczny epizod w GHKS "Bolestaw" i 5-letnia przerwa do 1995 r.

P.O. - Skąd ta przerwa?

M.T. - Byłem już trochę zmęczony, w grę wchodziły sprawy rodzinne.

P.O. - Co było przyczyną powrotu?

M.T. - Porozmawiali ze mną i namówili mnie do powrotu działacze KS Olkusz. Na jesieni znaleźliśmy się w trudnej sytuacji i drużynie groziło, że zostanie bez trenera. Sam zresztą już zacząłem odczuwać brak piłki nożnej, więc się zgodziłem.

P.O. - Jaki zespół Pan zastał?

M.T. - Po rundzie jesiennej powstała dość trudna sytuacja kadrowa. Odeszło 5 zawodników z podstawowego składu, chłopcy poszli na studia do Gorzowa, Gliwic i Krakowa. Po-

za tym zawodnik Madej wznowił treningi w styczniu, jednak obecnie mamy kłopoty z dogadaniem się z nim. Chciał zmienić barwy klubowe, ale klub, który nam wskazał, nie wykazuje nim większego zainteresowania. On sam od tej pory z nami nie trenuje.

P.O. - A czy ktoś przybył?

M.T. - Uzupelniliśmy zespół młodymi zawodnikami z grupy juniorów. Myślę, że tacy zawodnicy jak Krzysztof Kańczuga i Waldemar Kańczuga, Marcin Michalski, Robert Pierzchała, Arkadiusz Łatacz zadebiutują w I zespole.

P.O. - Jak przebiegały przygotowania zespołu?

M.T. - Treningi po zimowej przerwie wznowiliśmy 15 stycznia i trenujemy 4 razy w tygodniu. Treningi odbywają się na sali i boisku bocznym. Jest to boisko o bardzo złej nawierzchni, krótkie i wąskie. Stąd jakość treningów technicznych z piłką zostawia wiele do życzenia. Jednak innego nie ma, gdyż płyta głównego musi być na mecze. Chciałbym tu przy okazji wspomnieć, że o ile mnie pamięć nie myli, to ostatni generalny remont płyty był w 1977 roku. Od tej pory boisko ulega z roku na rok coraz większej dekapitalizacji.

P.O. - A jak wyglądają sprawy finansowania sekcji?

M.T. - Ja jestem trenerem. Tym zajmują się działacze, prezes, sekretarz. Z rozmów wiem, że klubowa kasa świeci pustkami. Miasto, które nas dofinansowuje, do dzisiaj nie przekazało żadnych pieniędzy. Trudno też znaleźć sponsora, który za reklamę czy inne formy promocji dałby jakieś pieniądze. Wspomnę, że 1 komplet dla piłkarza (dres, koszulka, spodenki, buty do gry i treningu, getry) kosztuje około 500 zł. W I i II drużynie mamy około 30 zawodników, o juniorach nie wspomnę, a jest ich około 100.

P.O. - Skoro jesteście przy juniorach...

M.T. - ...mamy jedną drużynę juniorów i dwie drużyny trampkarzy. Trenuje ich były piłkarz naszego klubu Józef Szatan. To, że mamy trzy drużyny, jak powiedziałem to nie jest tak, że jest ich trzydziestu trzech - to są

SPORT

trzy duże grupy, stąd ta liczba 100 osób. Również juniorzy, jak i seniorzy w przygotowaniach do sezonu nie byli na żadnym obozie szkoleniowym. Przydałoby się, żeby olkuska młodzież, w okresie ferii, wyjeżdżała gdzieś z Olkusza, myślę, że jedną z takich form mogą być obozy sportowe.

P.O. - Czy graliście już jakieś mecze kontrolne?

M.T. - Rozegraliśmy 5 sparingów. Dwa razy wygraliśmy z KS "Hutnik" Trzebinia - 8:1 i 2:0. Zmierzyliśmy się z silnym zespołem "Pogoń" Miechów, jest to zespół IV ligi. Przegraliśmy 3:2 i 2:1, ale po dobrej grze. Ostatni sprawdzian 0:1 z "Zagłębiem" Dąbrowa Górnicza.

P.O. - Najbliższe mecze tuż, tuż, jaki stan ducha?

M.T. - Jestem optymistą. Uważam, że zajmie wyższe miejsce, niż po rundzie jesiennej. Pierwszy mecz gramy w Wesolej, a drugi - derby z Bukownem (7 IV).

Trener - M. Tomsia, kier. sekcji - S. Warzycha, kier. drużyny - L. Łydka.

Skład zespołu:

bramkarze - R. Kluczewski, P. Kałat,

obrońcy - S. Goc, T. Kańczuga, R. Bartusik, Ł. Siedziuk, A. Łatacz, pomocnicy i atak - M. Sosiński, S. Łydka, R. Pięta, R. Milej, J. Ciuła, R. Gałwa, K. Kańczuga, W. Kańczuga, A. Gałka, R. Natkaniec, M. Michalski, R. Pierzchała.



Z przyczyn od nas niezależnych nie jesteśmy w stanie podać Państwu informacji policyjnych.

Wszystkich zainteresowanych - przepraszamy.

KOMUNIKAT EKOLOGICZNY

W stacji monitoringu zanieczyszczeń powietrza atmosferycznego na os. Młodych w dniach 16.03 do 31.03 zaobserwowano następujące dobowe stężenia zanieczyszczenia powietrza:

1. Pył zawieszony

max - 101 ug/m³ / 40,8% wart. dop. /

min - 28 ug/m³ / 16,7% wart. dop. /

2. Dwutlenek siarki

Awaria analizatora

3. Tlenek węgla

max - 1340 ug/m³ / przekroczenie wart. dop. o 34% /

min - 440 ug/m³ / 44% wart. dop. /

4. Dwutlenek azotu

max - 43 ug/m³ / 28,7% wart. dop. /

min - 17 ug/m³ / 11,3% wart. dop. /

5. Ozon

max - 54 ug/m³ / przekroczenie wart. dop. o 80% /

min - 11 ug/m³ / 36,7% wart. dop. /

Niech się mury...

"To skandal" - tak skomentowali ostatnią decyzję władz miejskich właściciele domów przy ul. Szpitalnej. Jest to reakcja na pomysł przedłużenia zrekonstruowanego fragmentu murów obronnych aż do ulicy Kościuszki, gdzie zgodnie z przekazami historycznymi stała kolejna baszta. Rekonstrukcja murów na istniejących fundamentach oznacza konieczność częściowego wyburzenia starej kamienicy przy ul. Żuradzkiej oraz wyłączenia kilku działek. Większość terenu, przez który będzie przebiegał mur, znajduje się w rękach gminy.

"Wybudowanie muru i baszty to szansa turystyczna dla Olkusza, można by organizować plenery malarskie, koncerty na świeżym powietrzu, widowiska światła i dźwięku czy, jak na zamku w Golubiu Dobrzyniu turnieje rycerskie. Na odbudowanych fragmentach muru mogłyby działać galerie czy kawiarnie. Poza tym budowa muru dałaby możliwość pracy kilkuset olkuskim bezrobotnym" - twierdzą autorzy pomysłu. Koncepcja odbudowy muru uzyskała wstępną akceptację Zarządu Miasta podczas spotkania, które odbyło się w poniedziałek, pierwszego kwietnia. Swoją opinię musi wyrazić Miejski Konserwator Zabytków. Przypomnijmy, że mury miejskie istniały w Olkuszu przez pięćset lat i zostały wyburzone w XIX wieku.

Wstępnie koszty inwestycji ocenia się na ok. 2,5 mld st. zł, ale mówiono o możliwości częściowej refundacji ze środków Europejskiego Funduszu Odbudowy Zabytków PHARE. Rozpoczęcie prac planuje się na lipiec br.

(syf)

Lekkoatletyka

DANIA. W miejscowości FRE-DEPICIA rozegrano bieg półmaratoński. Zawody rozegrano w bardzo złych warunkach atmosferycznych, stąd IV miejsce, jakie zajął zawodnik KS "Olkusz" Marek Szatan, jest jego sporym sukcesem.

OLEŚNICA. W 69. MISTRZOSTWACH POLSKI SENIORÓW W BIEGACH PRZEŁAJOWYCH startował zawodnik KS Olkusz Stanisław Cembrzyński. W biegu na dystansie 12 km zajął 21 miejsce.

RUDA ŚLĄSKA. Zawodnicy trzech olskuskich klubów startowali w MISTRZOSTWACH MAKROREGIONU W BIEGACH PRZEŁAJOWYCH. W kategorii młodzików najlepsze miejsce zajął zawodnik KS Olkusz Robert Załona, który na dystansie 3000 m był XV. W kategorii juniorów młodszych XIII miejsce zajęła Agnieszka Fulbiszewska z MKS "Hilcus" Olkusz. W kategorii juniów XII miejsce zajęła Aneta Nowak - LKS "Kłos" Olkusz.

Pływanie

W rozegranych w OLSZTYNIE w dniach 8.-10. 03. MISTRZOSTWACH POLSKI JUNIORÓW W PŁYWANIU dobrze zaprezentowali się pływacy MKS "Hilcus". Byli o setne części sekundy od finałów "A", a w finałach "B" przyплыли w czołówce. W finale "B" na 800 m st. dow. Marta Kwiatkowska zajęła II miejsce z czasem 10:10,54 i V miejsce w finale "B" na 400 m st. z czasem 5:36,92.

XVIII miejsce na 1500 m st. motylkowym zajął Marek Wiercioch

XIX miejsce na 200 m st. mot. zajął Mariusz Goraj z czasem 2:36,37 i XX miejsce na 100 m st. mot. z czasem 1:09,76.

Jak powiedział trener pływaków Jerzy Borzęcki, już w najbliższych mistrzostwach należy się spodziewać, że ta trójka, a szczególnie utalentowana i bardzo pracowita Marta Kwiatkowska, wywalczy miejsca w finale "A".

Piłka nożna i halowa

Olkusz. Zakończył się trwający dwa miesiące halowy turniej drużyn 5-cio osobowych. W decydującej kolejce uzyskano następujące wyniki:

"Tornado" Sosnowiec - "Centuria" Chechło 3:1 (1:0)

NSZZ "Solidarność" - Olkusz IV 2:2 (0:0)

GHKS "Bolesław" - "Unia" Jarosław 5:1 (2:0)

Zwycięstwo piłkarzy z Bukowna pozwoliło im utrzymać I miejsce, chociaż porażka mogła ich zepchnąć nawet na V miejsce. Tak mała różnica punktów świadczy o bardzo wysokim i wyrównanym poziomie tego turnieju.

Najlepszy strzelec: Piotr Kasprzyk ("Unia" Jarosław) - 14 bramek

Najlepszy bramkarz: Grzegorz Żak (GHKS "Bolesław" Bukowno)

Trzy najlepsze zespoły otrzymały puchary, dyplomy oraz nagrody rzeczowe w postaci sprzętu sportowego (komplety strojów), naczyń emaliowanych ufundowanych przez EMALIĘ S.A. oraz zegarów i kalkulatora.

Piłka siatkowa

Ostatnią kolejkę rozegrali siatkarze LIGI MIĘDZYWOJEWÓDZKIEJ. Zwycięstwo i porażka to efekt dwódnioowych zmagañ. W Kluczborku MKS "Hilcus" zwyciężył 3:0, a AZS Opole przegrał 3:0.

Tabela wyników Ligi Międzywojewódzkiej

Po skończonych rozgrywkach "P.O." zadał kilka pytań trenerowi olskuskiej drużyny Piotrowi GŁĄBKOWI.

P.O. - Jaki to był sezon?
Piotr Głąbek - Założenia postawione przed sezonem zostały wypełnione. Planowaliśmy miejsce w górnej połowie tabeli i 8. miejsce jest tego granicą.

P.O. - Największy Wasz sukces w tych rozgrywkach?

P.G. - Tak się składa, że wygraliśmy ze zwycięzcą ligi, tj. AZS-em Katowice, pokonaliśmy też "Ruch" Zdziesszowice i TS "Hej-

nal" Kęty. Myślę, że świadczy to o sporych możliwościach zespołu.

P.O. - MKS "Hilcus" to mieszanka młodości z rutyną...

P.G. ...tak, w pierwszym zespole w tych rozgrywkach grało 4 juniorów. Spowodowane to było m. in. tym, że ich starsi koledzy odeszli na studia, a także tym, że są już do brzy. Starsi zawodnicy są dla młodszych profesorami gry w siatkówkę, że wymienię tu Czarneckiego, Olka, Jurczyka.

P.O. - Jak przetrzymaliście te rozgrywki finansowo?

P.G. - Praktycznie to nie wytrzymałoby finansów tej klasy rozgrywek i pomimo że dotrwaliśmy do ostatniego meczu, to lepiej nie wywnętrzać się na ten temat. W tym roku wydatnie nam pomagali T.U. FENIX, Jacek Czekaj, Ryszard Jałowicz. Bez ich pomocy byłoby jeszcze gorzej.

P.O. - Co by Pan chciał powiedzieć na zakończenie?

P.G. - Chciałbym, korzystając z okazji, podziękować moim zawodnikom: W. Olkowi, T. Czarneckiemu, T. Jurczykowi, E. Karkosowi, R. Stachowi, A. Pietrasiewiczowi, T. Zubowi, J. Kocjanowi, A. Grabowskiemu, P. Supranowiczowi i M. Stefanowiczowi.

Sport szkolny

Wisła. Na trasach biegowych Kubalonki rozegrano zawody narciarskie WOJEWÓDZKIEJ GIMNAZJADY SZKOLNEJ W NARCIARSTWIE KLASYCZNYM. Do rzadkości należy, by w tej dziedzinie sportu startowali uczniowie z Olsusza. W kategorii dziewcząt uczennice II LO zajęły IX miejsce w województwie. W kategorii chłopców, gdzie była większa rywalizacja, X miejsce zajęli uczniowie ZSZ (Ekonomik).

Pszczyna. Zwycięstwem uczniów ZSZ (Ekonomik) zakończył się Wojewódzki Turniej Szkół Średnich w Piłce Koszykowej Chłopców. Uczestniczące zespoły były podzielone na 2 grupy. W I zwyciężył Olkusz, a w II uczniowie ZSZ z Wolbromia. Tak więc w finale spotkały się zespoły naszego rejonu. Po zaciętej walce, 24:22, zwyciężyli olsuzanie. Należy dodać, że turniej ten był eliminacją do Ogólnopolskich Igrzysk Młodzieży i zwycięzcy awansowali do

SPORT

rozgrywek strefowych. Skład Ekonomika:

Chyla, Knyziak, Zbieg, Leśniak, Pajda, Sikora, Kamionka, Chmist, Mączka, Szwej.

Pszczyna. W pływaniu o tytuły mistrzowskie walczyli uczniowie szkół średnich. Na 100 m st. klas. Zwyciężył Łukasz Kot, uczeń ZSZ (Ekonomik).

Olkusz. Przypadające na ten rok 80-lecie I LO im. Kazimierza Wielkiego nauczyciele i młodzież postanowili wzbogacić o wiele imprez kulturalnych i sportowych. Czloroczny cykl imprez sportowych rozpoczęto od halowego turnieju 5-tek piłkarskich. Na starcie stanęło aż 9 zespołów, które podzielono na 3 grupy, których zwycięzcy zmierzali się w finale. Mecze stały na wysokim poziomie. Kolejność turnieju:

- 1. miejsce ZSM-E Olkusz
 - 2. miejsce ZSZ Klucze
 - 3. miejsce ILO Olkusz
- Wyniki meczów finałowych:
ILO - ZSZ Klucze 3:1
ZSZ Klucze - ZSM-E 2:0
ZSM-E - ILO 4:0

Skład zwycięskiego zespołu: Konieczny, Madej, Kańczuga, Czarnul, Marchewka, Kiszka, Sumera, Płonka, Grojec, Jachimowicz.

Dyrekcja I LO ufundowała dla najlepszego zespołu puchar, który z rąk dyrektora szkoły, Zdzisław Wasilewskiej, odebrał kapitan zwycięskiego zespołu. Dyplomy za II i III miejsce wręczał oglądający finałowe zmagania dyrektor delegatury Kuratorium Oświaty i Wychowania, Andrzej Feliksik.

Tenis stołowy

Na rozegranych w ostatnią sobotę Indywidualnych Mistrzostwach Śląska w Tenisie Stołowym, sukcesy odnieśli zawodnicy z olskuskiego klubu MKS "Nadzieja".

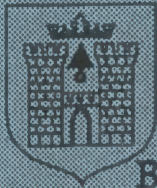
W grach pojedynczych: I miejsce Marcin Rusek /SP10/ IV miejsce Aleksandra Molenda /SP 2/

w grach deblowych: IV miejsce Marcin Rusek II miejsce Aleksandra Molenda

Przeгляд

Wydawca: Rada Miejska i Zarząd Miasta i Gminy Olkusz.
Redaguje zespół w składzie: Olgerd Dziechciarz, Robert Paś, Jacek Sypień.
Stali współpracownicy: Bolesław Huras, Krzysztof Kocjan, Janusz Mentlewicz. Rysunki: Dariusz Kluczewski.

Korekta: Regina Burdziańska - Maj. Redaktor naczelny: Krzysztof Miszczyk.
Adres redakcji: 32-300 Olkusz, Rynek 1, pok. 317, tel. /0-35/43-03-41. Numer indeksu: 371068
Skład komputerowy - własny, druk - własny. Ceny reklam: ogłoszenie ramkowe - 70 groszy/cm², ogłoszenie drobne - 10 groszy/słowo.
Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów i zmian tytułów i nie zwraca nie zamówionych materiałów.
Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam i ogłoszeń.



PROSTO Z RATUSZA

Biuletyn Informacyjny Urzędu Miasta i Gminy Olkusz 4 kwietnia 1996

XXV sesja Rady Miejskiej

Ekologia i oświata

Więcej dyskusji niż sama uchwała budżetowa, wzbudziły projekty uchwał, tak zwanych okołobudżetowych, dotyczących preferencji gospodarczych, ulg podatkowych i ustalenie wysokości stawek czynszów za dzierżawy terenów.

Z opracowania, które opublikowano w Sejmiku Samorządowym woj. katowickiego, wynika, że bezrobocie na naszym terenie osiągnęło poziom 12%, czyli że bez pracy pozostaje około 7000 osób. Jednym ze sposobów przeciwdziałania tym zjawiskom może być uaktywnienie rzemieślników. Właśnie do nich była skierowana uchwała o preferencjach gospodarczych. Jej projektodawcy proponowali szereg ulg dla rzemieślników, którzy nie zaistnieli jeszcze na naszym terenie lub którzy szkolą uczniów. Cały tekst tej uchwały publikujemy na łamach Przeglądu Olkuskiego.

W trakcie dyskusji na sesji dało słyszeć się głosy, że jest to uchwała nowatorska i bacznie trzeba będzie obserwować jej skutki.

Dużo dyskusji wzbudziła także kolejna uchwała, ustalająca wysokości stawek czynszowych za dzierżawy terenów miejskich. Stawki te nie były zmieniane od 1991 roku i plasowały nas w gronie gmin o najniższych podatkach z tego tytułu. W roku bieżącym postanowiono je podnieść o 50, a nawet niektóre o 100%. Wnioskodawcy argumentowali podwyżki wyliczeniami, które wskazywały, że podnoszenie tych stawek co roku, tylko o procent inflacji, spowodowałoby sytuację, w której byłyby one wyższe od proponowanych w uchwale.

- Trzeba zdać sobie sprawę, że obniżenie stawek za dzierżawy spowoduje mniejsze wpływy do budżetu, a co za tym idzie, zmniejszenie wydatków na zadania własne i zlecone gminy - argumentowali wnioskodawcy. Oznacza to, że wiele remontów ulic, chodników, oświetlenia i tym podobnych spraw, zostałyby przesunięte na "dalszą przyszłość".

Także treść tej uchwały publikujemy w całości.

Przy konstrukcji budżetu gminy, jego autorom przyświecały dwa cele: ekologia i oświata.

Ten pierwszy cel to ochrona źródła wody pitnej, czyli dokończenie kanalizacji miasta oraz ochrona powietrza - gazyfikacja miasta i likwidacja wielu kotłowni opalanych węglem.

Przejęcie szkolnictwa podstawowego jest dla miasta ogromnym obciążeniem. Miasto musi się zaangażować w niedokończone inwestycje oświatowe /Szkoła Podstawowa nr 9, Szkoła Podstawowa w Bracjówce i sala gimnastyczna w Gorenicach/.

Wzrosło także zaangażowanie finansowe budżetu w zadania, które bezpośrednio nie należą do zadań gminy. Zwiększy się zatem dofinansowanie szkolnictwa średniego i służby zdrowia. Projektodawcy budżetu liczą na pozyskanie dodatkowych pieniędzy z tak zwanych "funduszy pomocowych", czyli pochodzących przeważnie z zagranicy.

Wszystkie komisje rady miejskiej wypowiedziały się pozytywnie o projekcie budżetu na ten rok, wiele z nich jednogłośnie. Mówiono, że jest on kompromisem między potrzebami a posiadanymi środkami finansowymi. "Realizacja tego budżetu w 100% będzie dużym sukcesem i pozwoli wejść w rok następny bez obciążeń finansowych" - takim stwierdzeniem zakończono dyskusję nad projektem, który został przyjęty w proponowanej wersji.

UCHWAŁA NR XXV/190/96 RADY MIEJSKIEJ W OLKUSZU z dnia 26 marca 1996 roku

w sprawie: preferencji gospodarczych i ulg podatkowych.
uchwała:

1. Obniżyć o 50% na okres 3 lat podatek od nieruchomości dla nowo powstałych podmiotów gospodarczych, które rozpoczną działalność w rozumieniu przepisów podatkowych i które utworzą miejsca pracy dla co najmniej 5 osób stale zamieszkujących na terenie gminy Olkusz i utrzymają zatrudnienie przez ten okres.

Obniżyć stawki podatku od nieruchomości od powierzchni związanych z prowadzeniem działalności rzemieślniczej /w rozumieniu ustawy o rzemiośle/ w wysokości:

- a/ 10% dla rzemieślników szkolących - 1 ucznia
- b/ 15% dla rzemieślników szkolących - 2 uczniów
- c/ 20% dla rzemieślników szkolących - 3 uczniów
- d/ 30% dla rzemieślników szkolących - powyżej 3 uczniów.

3. Obniżyć o 50% na okres 3 lat podatek od nieruchomości dla nowo powstałych podmiotów gospodarczych, które rozpoczną prowadzenie działalności usługowej w rozumieniu przepisów podatkowych na terenie gminy Olkusz w zakresie:

- szewstwa
- kaletnictwa
- rymarstwa
- regeneracji sprzętu domowego
- kowalstwa artystycznego
- renowacji antyków
- naprawy parasoli
- repasacji pończoch
- krawiectwa
- fryzjerstwa.

4. Obniżyć o 50% na okres 1 roku stawkę czynszu z tytułu umów dzierżawnych gruntów stanowiących własność komunalną zawartych pod działalność produkcyjną i usługową przez:

- a/ osoby, które zostały zwolnione z pracy z przyczyn dotyczących zakładu pracy,
- b/ absolwentów szkół i uczelni i są zameldowane na stałe na terenie gminy oraz rozpoczną działalność gospodarczą w rozumieniu przepisów podatkowych w okresie 6 miesięcy od daty zwolnienia z pracy, a w przypadku absolwentów w ciągu 6 miesięcy od ukończenia szkoły lub uczelni.

5. Obniżka stawki podatku dotyczy tej części nieruchomości, która została zajęta na działalność gospodarczą.

6. W przypadku zbiegu uprawnień przewidzianych w uchwale podmiot gospodarczy może skorzystać tylko z jednego wybranego przez siebie uprawnienia.

7. Wykonanie uchwały powierzyć Zarządowi Miasta i Gminy.

8. Uchwała wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

**Rada Miejska
Zarząd Miasta i Gminy
składają wszystkim mieszkańcom
miasta i gminy
najlepsze życzenia z okazji
Świąt Wielkiej Nocy**

UCHWAŁA NR XXV/191/96
Rady Miejskiej w Olkuszu
z dnia 26 marca 1996 roku

w sprawie: ustalenia czynszu za dzierżawę terenów leżących w granicach miasta i poza jego granicami.

Działając na podstawie art. 40. ust. 2. pkt. 3, art.41 ust.1, art.42 ustawy z dnia 8 marca 1990 roku o samorządzie terytorialnym (Dz.U. Nr 13. z 1996 roku poz.74. - tekst jednolity) oraz art.4 ust.1 ustawy z dnia 29 kwietnia 1985 roku o gospodarce gruntami i wywłaszczaniu nieruchomości (Dz.U.Nr 30 poz.127 z 1991 roku z późniejszymi zmianami) - Rada Miejska

u c h w a ł a :

1. Ustalić stawki czynszu dzierżawnego za tereny leżące w granicach miasta i poza jego granicami oddane w dzierżawę osobom prawnym, fizycznym oraz innym jednostkom organizacyjnym nie posiadającym osobowości prawnej w wysokości:

a) za tereny wydzielone na działalność handlową za 1 m.kw. w stosunku miesięcznym:

- strefa I - 2,00 zł
- strefa II - 1,40 zł

b) za tereny wydzielone na drobne usługi za 1 m.kw. w stosunku miesięcznym:

- strefa I - 1,00 zł
- strefa II - 0,60 zł

c) za tereny wydzielone na pozostałą działalność gospodarczą za 1 m.kw. w stosunku miesięcznym:

- strefa I - 0,20 zł
- strefa II - 0,15 zł

d) za tereny wydzielone pod drobne uprawy warzywnicze i ogrodnicze oraz uprawy rolne w stosunku rocznym w wysokości:

- za powierzchnię do 100 m.kw. - 3,00 zł
- od 101 m.kw. do 200 m.kw. - 5,00 zł
- od 201 m.kw. do 300 m.kw. - 7,00 zł
- od 301 m.kw. do 500 m.kw. - 10,00 zł
- od 501 m.kw. do 1000 m.kw. - 12,00 zł
- od 1001 m.kw. do 2000 m.kw. - 16,00 zł
- od 2001 m.kw. do 5000 m.kw. - 20,00 zł
- od 5001 m.kw. do 10.000 m.kw. - 30,00 zł
- powyżej 10.001 m.kw. - 35,00 zł

e) za tereny wydzielone po użytkowanie stawów rybnych w stosunku rocznym - 0,05 zł za 1 m.kw.

f) za tereny wydzielone na zlokalizowanie garażu za 1 m.kw. w stosunku miesięcznym - 0,30 zł

g) za tereny wydzielone na działalność kulturalną i rozrywkową

- gryzecznościowe za 1 m.kw. w stosunku miesięcznym 1,00 zł
- loteria, cyrk - 50,00 zł za każdy dzień,
- wesole miasteczko - 15,00 zł za każdy dzień,
- inne cele - stawkę ustali Zarząd Miasta i Gminy

h) za tereny wydzielone na zlokalizowanie reklamy za zezwoleniem za 1 m.kw. powierzchni reklamy w stosunku rocznym - 200 zł

i) za tereny wydzielone przed lokalami użytkowymi przez osoby prowadzące działalność usługową, handlową lub gastronomiczną na ekspozycję, sprzedaż i konsumpcję towarów 1 m.kw. w stosunku miesięcznym:

- strefa I - 1,00 zł
- strefa II - 0,70 zł

j) za tereny wydzielone na pozostałą działalność - stawki ustali Zarząd Miasta i Gminy.

2. Poza granicami miasta obniża się o 50% stawkę miejską dla II strefy.

3. Strefę stanowi obszar miasta zawarty torami kolejowymi z południa i drogą E-40 od północy, od wschodu wiaduktem, a od zachodu cmentarzem.

Strefę II stanowi obszar poza I strefą.

4. Określić terminy płatności za dzierżawę terenów położonych w granicach miasta i poza jego granicami:

- a) w stosunku rocznym do 31 marca każdego roku z góry,
- b) w stosunku miesięcznym do 10-go każdego miesiąca z góry,
- c) za inne okresy - za cały okres z góry.

5. Uchwała podlega podaniu do publicznej wiadomości poprzez rozplakatowanie obwieszczeń i wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

6. Z dniem ogłoszenia niniejszej uchwały traci moc Uchwała Nr XXVI/109/91 z dnia 3 września 1991 roku w sprawie ustalenia czynszu za dzierżawę terenów leżących w granicach miasta i poza jego granicami i Uchwała Nr VIII/54/94 z dnia 06 grudnia 1994 roku w sprawie zmiany Uchwały Nr XXVI/109/91 Rady Miejskiej w Olkuszu z dnia 03 września 1991 roku w sprawie: ustalenia czynszu za dzierżawę terenów leżących w granicach miasta i poza jej granicami.

7. Wykonanie niniejszej uchwały powierzyć Zarządowi Miasta i Gminy.

**Zarząd Miasta
i Gminy
w Olkuszu**

ogłasza pisemny ofertowy przetarg nieograniczony na najem lokalu użytkowego przy ul. Floriańskiej 2
- powierzchnia lokalu - 102,95 m².

Pisemne oferty należy składać w terminie do dnia 09.04.1996r. godz. 15.00, w sekretariacie UMiG w Olkuszu, ul. Rynek 1.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 10.04.1996r. o godz. 13.00 w pokoju 101 UMiG w Olkuszu.

Szczegółowe warunki przetargu oraz dodatkowe informacje dotyczące wadium należy uzyskać w pokoju 305 UMiG w Olkuszu.

Zastrzega się prawo do odstąpienia lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

Zarząd Miasta
i Gminy
Olkusz

OGŁOSZENIE

Uprzejmie proszę o zgłaszanie do 15 maja 1996 roku, do Urzędu Stanu Cywilnego w Olkuszu /pokój nr 129/ Jubileuszu 50 lecia Pożycia Małżeńskiego /te pary, które do 31 lipca 1946 roku zawarły związek małżeński/ z uwagi na organizowane uroczystości "Złotych Godów".

Kierownik
Urzędu Stanu
Cywilnego
w Olkuszu